Nr. 202 Niedziela 7 lipca 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.66.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 3
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.60, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Rękopisów i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Klub B. B. W. R.

Dni bez chwały

Walka o prawo wyborcze na terenie Sejmu i Senatu została więc zakończona. Z.P.P.S. zabrał głos raz jeszcze jeden przez usta tow. tow. D. Kłuszyńskiej i J. Danielewicza. Tow. Kłuszyńska złożyła deklarację, dającą wyraz decyzji Rady Naczelnej **Polskiej Partji Socjalistycznej** za bojkotem **takich** wyborów. Wyrazem „protestu" elementów rozsądnych w Klubie B.B.W.R. były dwie „bohaterskie"... puste kartki przy głosowaniu imiennem.

Teraz te dni minione należą już do historji. Sama walka, rzecz prosta, będzie trwała dalej; znajdzie dla siebie nowe środki działania i nowe formy. Trzeba wszakże podkreślić pewne fakty z owych minionych dni, które były — zaiste — **dniami bez chwały** dla bardzo dużego odłamu w obozie „sanacyjnym".

**

Miała odwagę głosować przeciwko ordynacji wyborczej B. B. W. R. p. Zofja Moraczewska. Głosował też przeciwko w trzeciem czytaniu p. Gawlik z Z.Z.Z. P. Janowski z grupy p. Michałkiewicza ogłosił, że uczynił to samo. Kilkunastu posłów i senatorów B.B.W.R. nie wzięło udziału w głosowaniu. Tak wyglądał rezultat gwałtownego oporu, trwającego przez cały maj

Bo opór istniał...

Na posiedzeniu t. zw. grupy konstytucyjnej B.B.W.R. w Prezydjum Rady Ministrów jeszcze przed śmiercią Józefa Piłsudskiego, kiedy to p. Sławek poraz pierwszy rzucił swoje karty na stół, — przemawiali mocno i stanowczo działacze Partji Pracy, przemawiali także ks. Janusz Radziwiłł, sen. Loewenherz. Powiedzieli w wielu punktach mniej-więcej to samo, co myśmy oświadczali później z trybuny sejmowej i z trybuny senackiej. Zwracali uwagę na niezgodność projektu p.p. Cara i Podoskiego, z nową nawet Konstytucją; ostrzegali przed „monopolem na Polskę" dla jednej partji; podkreślali, że liczba wyborców do Senatu nie przekroczy paruset tysięcy wobec trzydziestu dwuch miljonów mieszkańców; sądzili że otwiera się przed krajem okres wielu niebezpieczeństw; ostrzegali, prosili, prawie grozili... Padały słowa ostre, chwilami bardzo ostre... I p. Car reagował gwałtownie... Rozstano się gniewnie...

Józef Piłsudski umarł... Nie wstrzymało to „prac" grupy konstytucyjnej B.B.W.R. Odczuwano niesmak, ale ktoś tam nacisnął zapalczywie, z uporem. Więc „obradowano". Odbyły się jakieś „nocne rodaków rozmowy". Ks. Radziwiłł zmienił front. Partja Pracy poszła w rozsypkę. I... **opór przestał istnieć.** P. Sanojca przeżył swoją godzinę triumfu na posiedzeniu plenarnem Klubu B.B.W.R., gdy zadeklarował, że składa na ołtarzu „jedności Bloku" swoje buntujące się przeciwko prawu wyborczemu p.p. Sławka, Cara i Podoskiego serce chłopskie. I wszyscy złożyli na tym „ołtarzu" własne serca „zbuntowane" wszyscy — z paroma wyjątkami.

„Uzasadnianie" w Sejmie wzięli na siebie p.p. Podoski i Car, w Senacie — p.p. Loewenherz i Roman. Pozatem Klub B. B. W. R. milczał narówni z Rządem. Dzisiaj dopiero p. Sławek wygłosi na „pożegnalnej herbatce" Klubu swoje kolejne objawienie... **Klub B.B.W.R. zdawał ostatni egzamin...**

**

Temu egzaminowi przygląda się kraj ze zgorszonem zdumieniem. Więc tak się przedstawiają **charaktery** „elity" nami rządzącej? Istotnie... Istotnie... Z takiego materjału nikt nie wykuje spiżowych postaci twórców dziejów... Kraj wzrusza ramionami z niechęcią, z pobłażliwem lekceważeniem... **Kraj pójdzie własną drogą...**

**

P. Sławek marzy o „elicie". Dobór naturalny „elity" **prawdziwej** dokonywa się w Polsce poprzez samo działanie machiny systemu rządzenia. Ta „elita" prawdziwa — to robotnik, który — wbrew wszystkiemu — nie opuszcza swego związku, to chłop, który zaciska zęby i nie odstępuje sztandaru, choćby go ominęły przez to ulgi podatkowe, — to działacz partyjny, który gwiżdże na „karjerę".

Bo jedna tylko „elita" ma prawo do osobnego miejsca pod słońcem — **elita charakterów.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ordynacje wyborcze B.B.W.R.

Decyzja spoczywa teraz

w rękach p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Ordynacje wyborcze B.B.W.R zakończyły swoją drogę poprzez Sejm i Senat. Teraz decyzja przechodzi skolei do rąk p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Według nowej Konstytucji, obowiązującej FAKTYCZNIE, mimo braku ustawy przejściowej, na której opracowanie p. Carowi zabrakło najwidoczniej czasu. — Prezydent jest tak samo czynnikiem współrzędnym władzy ustawodawczej w Polsce. Jego podpis pod ustawą stanowi niejako trzecie stadjum procesu ustawodawczego. Podpis p. Prezydenta pod ustawami wyborczemi B.B.W.R. będzie rozstrzygnięciem z jego strony i sprawy dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych w Państwie, i osobnego problemu prawnego, czy koncepcje p.p. Sławka, Cara, Podoskiego, Loewenherza, Romana i t. d. mieszczą się w ramach nowej Konstytucji... niezależnie od znanych „genjalnych zdolności interpretacyjnych" p. Cara, najwybitniejszego dziś ideologa Polski „pomajowej".

Francusko-włoski

tajny układ wojskowy?

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, iż istnieje przeszkoda we współdziałaniu Francji z Wielką Brytanją w sprawie wykorzystania autorytetu Ligi Narodów wobec Włoch w sporze z Abisynją. Jest nią rzekomo protokuł, stanowiący aneks do porozumienia zawartego między Lavalem i Mussolinim w styczniu w sprawie interesów Francji i Włoch w północnej Afryce. Protokuł ten oświadcza, że poza linją kolejową Dżibuti - Addis - Abeba Francja nie posiada zainteresowań w Abisynji. Mussolini wyciągnął z tego wniosek, **że Francja pozostawia mu wolną rękę w kierunku rozszerzenia włoskiego terenu wpływów w Afryce w sposób nieograniczony.** Korespondent „Daily Telegraph" twierdzi również, że Włochy i Francja porozumiały się w zakresie wojskowym o wiele dalej, aniżeli w sprawach politycznych Europy i **Włochy liczyć mogą na całkowitą pomoc wojskową Francji**, do czego doszło bez porozumienia się z W. Brytanją (PAT).

**

„Daily Express" w doniesieniu swego korespondenta paryskiego uzupełnia powyższą sensacyjną wiadomość, pisząc wyraźnie o zawarciu między Włochami i Francją tajnego układu wojskowego, który na wypadek wojny z Niemcami przewiduje utworzenie jednolitego frontu, sięgającego od Renu do Brenneru. Układ ten został rzekomo podpisany w ubiegłym tygodniu w Rzymie przez szefa sztabu armji francuskiej, gen. Gamelin i szefa sztabu armji włoskiej marszałka Badoglio. Wzamian za podpisanie układu Francja przyznać miała Włochom szereg korzyści w innych dziedzinach, uznając m. in. suwerenność włoską nad wysepką Dumetrah w cieśninie Bab-el-Mandeb. Według informacyj dziennika, Włosi zamierzają wysepkę tę, tworzącą wysoki blok skalny ufortyfikować i zamienić ją na swego rodzaju „Gibraltar na morzu Czerwonem". (ATE).

Komisja arbitrażowa ma czas

Komisja arbitrażowa włosko-abisyńska wysłuchała przemówienia przedstawiciela Włoch Silvio Lessona.

Przypuszczają, iż komisja uda się obecnie z Holandji do jednego z miast, położonych na południu Europy, by wysłuchać zeznań lubylców, świadków naocznych incydentu w Ual - Ual. Następnie komisja powróciłaby do Scheveningen. (Holandja), aby prowadzić dalsze badania. (PAT)

Apel Abisynji do Ameryki

Ameryka nie uzna aneksji Abisynji

Wbrew poprzednim zaprzeczeniom cesarz Abisynji wystosował oficjalny apel do Stanów Zjednoczonych, w którym powołuje się na pakt Kelloga i wyraża życzenie, aby pakt ten został zastosowany do zatargu włosko - abisyńskiego. Apel ten został doręczony amerykańskiemu charge d'affaires w Addis-Abebie.

Przedstawiciele departementu stanu odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie, ale nie przeczą samemu faktowi.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż czynniki oficjalne Stanów Zjednoczonych poważnie zastanawiają się nad odpowiedzią na apel cesarza Abisynji. Dokument ten zresztą nie został jeszcze otrzymany w drodze oficjalnej. Koła miarodajne nie ukrywają, iż apel, z jakim Haile Salassie zwrócił się do Stanów Zjednoczonch, wytwarza kłopotliwą sytuację. Negatywna odpowiedź mogłaby być komentowana, jako uchylenie się od zobowiązań, wypływających z paktu Kelloga. W przeciwnym razie prawdopodobne byłyby komplikacje z Włochami. Z tych względów w kołach zbliżonych do Rządu panuje przekonanie, iż jedynie możliwem stanowiskiem jest oświadczenie Stanów Zjednoczonych o nieuznaniu terytorjów anektowanych siłą zbrojną, jak to miało miejsce z Mandżurją. (PAT.).

Po wizycie p. Becka w Berlinie

Entuzjazm prasy hitlerowskiej

Omawiając komunikat ogłoszony w Berlinie w związku z wizytą min. Becka, „Times" stwierdza, że Hitler i Beck znaleźli platformę całkowitego porozumienia w zakresie stosunków polsko - niemieckich. Porozumienie i polityka przyjaźni pomiędzy Niemcami i Polską w ich wzajemnych stosunkach sąsiedzkich zostały znów potwierdzone przez obu mężów stanu w szczerem uznaniu co do rezultatów, jakie zostały dotąd osiągnięte. Płk. Beck dał wyraz przekonaniu, jakie co do trwania polsko - niemieckiego porozumienia wywołała w Polsce mowa kanclerza z dn. 21 maja. (PAT).

**

Obok sprawozdań z wczorajszych przyjęć, urzędowego komunikatu o wyniku rozmów berlińskich, oraz przemówienia min. Becka na konferencji prasowej, przynoszą wczorajsze poranne dzienniki niemieckie obszerne komentarze, w których z naciskiem wskazują na pozytywny charakter porozumienia polsko - niemieckiego, podkreślając zdecydowaną wolę Polski wykonania wielkiego testamentu marszałka Piłsudskiego.

„Niemcy i Polska pozostają w ścisłym kontakcie — pisze w tytule „Lokal Anzeiger", zaś „Boersen Ztg." dodaje: „wzmocniona przyjaźń polsko - niemiecka — ścisłą współpracą dla dobra i pokoju Europy.

Urzędowa „Narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa" pisze: „wywody min. Becka na konferencji prasowej posiadają znaczenie europejskie. Apel jego do prasy wywołał głębokie zadowolenie.

Naczelny organ narodowo-„socjalistyczny" „Voelkischer Beobachter" oświadcza, że już sam tekst komunikatu nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, w jakim duchu rozmowy berlińskie były prowadzone. W wyniku pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra w Berlinie oba Rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, iż polityka porozumienia pod każdym względem okazała się skuteczną, a obie strony żywią pragnienie, by jeszcze dalej była ona rozbudowywana. Wykazuje to trwałość dzieła porozumienia między Polską i Niemcami — stwierdza organ narodowo-„socjalistyczny", wyrażając życzenie, by konstruktywna metoda polityczna, istniejąca w stosunkach niemiecko - polskich, znalazła naśladownictwo.

„Boersen Ztg." oczekuje silnego wrażenia, wywołanego przez komunikat berliński w politycznych kołach Europy. Wybitnie pozytywny element w stosunkach polsko - niemieckich doznał nowego wzmocnienia i utrwalenia.

„Berliner Tageblatt" podnosi serdeczny i ciepły ton komunikatu urzędowego. Zdaniem dziennika, na uwagę zasługuje przedewszystkiem to, że omówiono zarówno zagadnienia polsko - niemieckie, jak i ogólno - europejskie. (PAT).

Walka o prawo wyborcze trwa dalej

Szeroki front winien ogarnąć wszystkie żywe siły kraju

pragnące wolności i przebudowy społecznej

O zwołanie Sejmu Śląskiego

Pismo przedstawicieli ludności Śląska

do p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Szereg klubów Sejmu śląskiego zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej tego Sejmu. Jednocześnie przesłano na ręce p. Prezydenta list, który w brzmieniu dosłownem drukujemy. *Red.*

Dostojny Panie Prezydencie!

Załączając przy niniejszem wniosek wraz z uzasadnieniem zgłoszony w myśl wymogów ustawy do śląskiej Rady Wojewódzkiej O ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO na sesję nadzwyczajną, celem uchwalenia ustawy o ustroju Województwa śląskiego, [illegible] gólności ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego, — ze swej strony, jako przedstawiciele zorganizowanego społeczeństwa śląskiego w trosce o dobro i rozwój tej dzielnicy — pozwalamy sobie przy tej okazji wyrazić nasze głębokie przekonanie, że Konstytucja Rzeczypospolitej i ordynacje wyborcze, a w szczególności art. 94 ordynacji wyborczej do Sejmu Rzplitej, odbierają ludności dotychczasowe jej prawa, usuwając społeczeństwo od bezpośredniego wpływu na kształtowanie się losów Państwa.

Odpowiedzialność za ustawy powyższe, wyrządzające wielką krzywdę społeczeństwu, na które nakłada się tylko obowiązki i ciężary, a odbiera dotychczasowe prawa, — spada całkowicie na większość ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej, które podobne [illegible] dobrej woli, uchwaliły.

Krzywdy o których [illegible] my odczuwa w sposób szczególnie dotkliwy ludność Śląska, która przecież nie dla korzyści osobistych, lecz z głębokiego przywiązania do Polski, szła do Niej drogą obficie krwią własną znaczoną, w przekonaniu, że ze strony Macierzy nie może jej spotkać żadna krzywda. Wielkie jednak rozczarowanie ogarnia tutejszą ludność, że dobrowolnie przez Rzeczpospolitą nadane tutejszej dzielnicy prawa mają być jej teraz odebrane, bez jej zgody i wbrew jej woli.

Panu, Panie Prezydencie, którego osoba tak blisko związana jest z naszą dzielnicą, nie potrzebujemy tłomaczyć, że lud nasz niczem nie zasłużył, by budzić w nim uczucie doznawania krzywdy, a podniecać i tak już znaczne podrażnienie, — to też przedkładając treść załączonego wniosku i powołując się dobitnie [illegible] go uzasadnienie, wyrażamy przeświadczenie, że Pan, Panie Prezydencie, po bezstronnem rozpatrzeniu sprawy WŁASNEM ZARZĄDZENIEM zechce zwołać sesję nadzwyczajną Sejmu Śląskiego.

Zespół Posłów Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej Sejmu Śląskiego.

Klub Posłów Socjalistycznych Sejmu Śląskiego.

Zarząd Wojewódzki Narodowej Partji Robotniczej Województwa Śląskiego.

Okręgowe Komitety Robotnicze Polskiej Partji Socjalistycznej Województwa Śląskiego.

Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji Województwa Śląskiego.

Gra japońska w Chinach

Nankin wydaje Chiny na łup Japonji

Z Nankinu donoszą, że zgodnie z żądaniami przedstawionemi przez Japonję, komitet centralny Kuomintangu zwolnił niektórych swych funkcjonarjuszy z Szanghaju, zapowiadając reorganizację oddziału Kuomintangu w Szanghaju w kierunku projapońskim. Burmistrz Szanghaju, Wutech-Chen, wyraził władzom japońskim ubolewanie spowodu wystąpień przeciwjapońskich.

Do Szanghaju przybył minister Rządu nankińskiego, Wan-Tsin prezes komitetu politycznego i kierownik resortu spraw zagranicznych. Wyjazd jego z Nankinu posiada rzekomo charakter prywatny lecz, jak donoszą dzienniki szanghajskie, Wan-Tsin nie powróci już na swe stanowisko, które należy do [illegible] wpływowych w państwie. [illegible] politykę ugodową w stosunku do Japonji, jaką prowadzi marszałek Czang-Kaj-Czek i był zwolennikiem orjentacji anglosaskiej. Miejsce Wan-Tsina, jako prezesa komitetu politycznego, zajął obecny minister finansów, Fuan, który uchodzi za bezwzględnego zwolennika orjentacji filojapońskiej.

***

Z Szanghaju donoszą: W Manczuczas o 30 km. na południe od Pekinu aresztowano 5 Japończyków, którzy brali udział w ostatnich rozruchach antyjapońskich w Pekinie. Milicja chińska dostarczyła aresztowanych do Tunczow i oddała ich w ręce żandarmerji japońskiej. Władze japońskie przyrzekły wyjaśnić sprawę.

***

Wczoraj rano został stracony przywódca rewolty pekińskiej Tuan-Czu Czicz, którego schwytano 1 b. m. w pobliżu Tung-Czau.

Tuan-Czu-Czicz dowodził pociągiem pancernym, który zbombardował Pekin. (PAT.).

Japonja zaprzecza

Z Tokjo donoszą, że przewodniczący najwyższej rady wojennej, gen. Minami, zakomunikował ja[illegible]granicznych wyniki dochodzeń, podjętych przez japońskie władze wojskowe w związku z ostatnią notą sowiecką, protestującą przeciwko przekroczeniu granicy sowiecko-mandżurskiej przez wojska mandżurskie i japońskie. W swym raporcie gen. Minami podkreśla, że zajścia podane w ostatniej nocie sowieckiej, nie wydarzyły się. W zakończeniu swego raportu generał podkreśla, że japońskie ministerjum spraw zagranicznych powinno jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko ostatniej nocie sowieckiej, aby odebrać propagandzie sowieckiej pretekst do występowań przeciwko Mandżurji i Japonji.

(ATE.).

Faszyzm jest kosztowny

Po wypadkach wiedeńskich w lutym 1934 roku gmina m. Wiednia wymówiła pracę 200 tramwajarzom, którym po 10 latach pracy przysługiwało prawo do emerytury, w Austrji bowiem, pomimo że jest także „demokratyczną republiką" nie zdążono jeszcze podnieść minimalnego okresu lat dla uzyskania emerytury z 10 do 15 lat.

Tramwajarze zaskarżyli miasto do sądu i sąd pracy przyznał poszkodowanym tramwajarzom odpowiednią do wysługi lat emeryturę.

Gmina Wiednia odwołała się do wyższej instancji i w tych dniach krajowy sąd cywilny rozpatrzył pierwszą sprawę konduktora Rudolfa Freilera.

Sąd, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Faszyzm rugujący „partyjników" z pracy, jest wszędzie bardzo kosztowny. Zarówno w Wiedniu, jak i nie w Wiedniu.

Na froncie gospodarczym

DEFICYT BUDŻETOWY

W roku budżetowym ubiegłym (1934-35) dwa pierwsze jego miesiące (IV—V) były zrównoważone, dzięki zarachowaniu 40 miljonów 855 tys. zł. z Pożyczki Naro[illegible]

W tymże okresie roku bieżącego (1935-36) wydatki wyniosły 362.124 tys. (342.691 w r. ub), dochody — 317.935 tys., wobec czego powstał deficyt, wynoszący 44.189 tys. zł.

Dochody z podatków i opłat wykazują wzrost nieznaczny w porównaniu z r. ub. — o 2 milj. 684 tys.; wpłaty z monopolów były wyższe o mnie więcej 3 i pół milj., przyczem zmniejszył się dochód z monopolu solnego i zapałczanego, tytuniowego — pozostał ten sam, a wzrósł dochód ze spirytusu i loterji. Wpłaty z przedsiębiorstw wzrosły o przeszło 2 miljony.

Ten wzrost nie zdołał, przy równoczesnym wzroście wydatków; powetować zniknięcia wpłaty z Pożyczki Narodowej. Charakterystyczne, że przy wzroście wydatków wszystkich niemal resortów administracji Ministerstwo Opieki Społecznej nie wykazuje wzrostu, a nawet wykazuje zmniejszenie wydatków.

Przypomnieć należy jeszcze, że przez ostatnie cztery miesiące ub. roku budżetowego deficyt wynosił 62 miljony zł.

STATYSTYKA BEZROBOCIA

Dotychczasowa statystyka bezrobocia w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiadała istotnemu stanowi rzeczy. To też z ciekawością i zainteresowaniem przyjęliśmy wiadomość o konferencji odbytej pod przewodnictwem Ministra Opieki Społecznej w sprawie ustalenia zasad statystyki bezrobocia. Wyrażono tam słuszny pogląd, że statystyka, oparta na podstawie zgłoszeń poszukujących pracy nie może być ścisła. Iluż to ludzi wogóle się nie zgłasza, niemając już żadnej nadziei na otrzymanie pracy!

Coprawda ścisła statystyka, obejmująca całe bezrobocie miejskie, jest trudna do przeprowadzenia, jednak sprawa ta jest ważna i pilna, a przytem nie należy jej rozkładać na długie miesiące. Zwracamy przytem uwagę na [illegible] nieczność przejrzystego zobrazowania całej sytuacji, a także uwzględnienia w statystyce młodzieży, opuszczającej szkoły i zawodowe i terminatorstwo, a [illegible] mającej zatrudnienia. Taka szeroka statystyka operować będzie musiała cyframi również przypuszczalnemi, ale będzie lepszym obrazem sytuacji niż dotychczasowa, będąca jej wypaczeniem.

FRONT KARTELOWY

Na tym odcinku — bez zmian. Niema dnia, by prasa nie miała sposobności donieść o nowych wyczynach karteli. Tak więc fabrykanci skrzynek, tapicerzy, budowniczowie biją na alarm wobec podbicia przez kartel fabryk gwoździ i drutu cen o 20 do 40 proc., a nawet o 57 proc. w niektórych wypadkach.

Mówi się (tylko mówi!) o [illegible] nieczności intensywnego poparcia ruchu budowlanego, a tymczasem materjały budowlane drożeją. Kar[illegible] cementowy wyśrubował sobie ceny tego produktu, decydującego [illegible] kalkulacji budowlanej, przeciętnie o 10 proc. Jak widać — wracają dawne piękne czasy, gdy kartel cementowy, następnie rozwiązany, wydźwignął sobie ceny do 8 zł. za kg.

Nas obchodzi sam nie tylko fakt zwyżki ceny cementu, ale bezczelność spekulantów kartelowych kpiących sobie ze wszystkich deklaracyj o „domknięciu nożyc", zniżkach sztywnych cen i t. p.

Rozdzieranie szat w „antykartelowej" prasie burżuazyj[illegible] temat niszczycielskiej roli karteli i gałęzi przemysłu, dyktującym wysokie ceny przychodzi zazwyczaj zapóźno. Już wtedy, gdy zgubnym swym wpływem zdołają wyniszczyć, całe odcinki naszej gospodarki. Tak też stało się i z przemysłem tłuszczowym. Dopiero teraz alarmuje się, że przemysł ten rzucał produkty po cenach wyższych niż w krajach bogatych, mimo, że korzystał [illegible] taniego surowca zagranicznego, [illegible]mimo, że istnieje surowiec polski. Jakkolwiek przysłowie mówi „lepiej późno niż wcale", zachodzi pytanie, dlaczego pozwolono tak długo żerować temu przemysłowi, który korzystał z taniego surow[illegible] zagranicznego, na rynku krajowym.

PRZEDSIĘBIORCA I „PRZEDSIĘBIORCA"

[illegible] ma wspólnego dzisiejszy przedsiębiorca skartelizowany, któ[illegible]nie uregulować stosunku między podażą a popytem, zabiega u państwa o jej przymusowe uregulowanie, o premje wywozo[illegible], o kredyty w B. G. K., o zamówienia z dawnym przedsiębiorcą 18 i 19 w., samodzielnym, rzutkim, pełnym inicjatywy? Tak zapytuje p. H. Tenenbaum w „Gospodarce Narodowej". Nic wspólnego, mimo, że od niego się wywodzi. P. Tenenbaum widzi dziś prawdziwego przedsiębiorcę raczej w [illegible]bnym fabrykancie, rzemieślniku-szewcu, czy stolarzu.

Dodajmy, że ta ewolucja od „rycerza przemysłu", który mógł być bezwzględnym wyzyskiwaczem, ale był istotnym i samodzielnym kierownikiem przedsiębiorstwa do „kartelowca", którego cała działalność obraca się dokoła spekulacji na protekcjoniźmie celnym, na premjach i kredytach jest zarazem przejawem zmierzchu kapi[illegible]

Zanika prywatna inicjatywa i jej rola. Wybór jest dziś między anarchją rzekomej „organizacji" kartelowej, żerującej na konsumencie, robotniku i skarbie państwa a gospodarką planową.

(W.)

Sprawa powrotu Habsburgów do Austrji

Zastrzeżenia prasy francuskiej

O decyzjach faszyzmu austrjackiego w sprawie dynastji Habsburgów pisaliśmy osobno. Decyzje te stanowią ustępstwo wobec zwolenników powrotu Habsburgów na tron wiedeński. Na tem miejscu [illegible]

***

„Petit Parisien" uważa, iż rewizja statutu Habsburgów była posunięciem w obecnej chwili niewłaściwem. Rząd wiedeński—pisze dziennik — powinien powstrzymać się w chwili obecnej od podobnego [illegible]stąpienia. Dziennik wyraża obawę, iż Praga, Bukareszt i Białogród [illegible]sunięcie to będą interpretowały, jako faworyzujące restaurację, którą „Mała Ententa" uważałaby za casus belli (powód do wojny). (PAT.).

***

„Echo de Paris", komentując ostatnie uchwały austrjackiej Rady państwa w sprawie rodziny Habsburgów, wyraża obawę nowych komplikacyj w Europie środkowej.

„Le Populaire" pisze: Projekt ten może stworzyć poważne niebezpieczeństwo wojny, jeżeli jest tylko pretekstem niedalekiej restauracji.

„Le Humanite" uważa, iż zagraża on pokojowi.

Szef legitymistów austrjackich, [illegible] „Petit Journal" oświadczył: Tradycyjna monarchja jest jedynym środkiem, mogącym zapewnić Austrji równowagę i niezależność pod względem międzynarodowym. Państwa sukcesyjne nie mają powodu do obawy spowodu restauracji. Powrót Habsburga może jedyn[illegible] wstrzymać nieograniczony rozwój pangermanizmu. (Havas).

Co zrobi Genewa?

„Times" omawia w artykule wstępnym sprawę abisyńską. Dziennik zaznacza, że Rząd angielski był gotów poczynić znaczne ustępstwa terytorjalne na korzyść Abisynji, celem rozstrzygnięcia konfliktu. Dotychczas nie rozważano kwestji procedury w Genewie. Nie ulega wątpliwości, że porażka Ligi Narodów byłaby wielkim ciosem dla tej instytucji i mogłaby pociągnąć za sobą doniosłe następstwa". (ATE).

Pożar na kopalni „Reden"

dotychczas trwa...

Pożaru na kopalni Reden w Dąbrowie, który już objął całą kopalnię, nie udało się dotychczas stłu[illegible]

Kolumny ratownicze pracowały w kłębach dymu i tak silnego żaru, że były wypadki omdlenia.

Z szybów wydobywa się obecnie biały dym, co świadczy, że ogień niszczy drewniane urządzenia kopalni.

Kierownictwo kopalni, ze względu na niebezpieczeństwo życia dla kolumny ratowniczej, postanowiło akcję wstrzymać i przystąpić do tak zw. kneblowania szybu.

Obecnie kneb[l]uje się szyb powierzchniowy, znajdujący się w pobliżu Kolonji „Chabówka"; potem będą kneblowane dalsze szyby.

***

Szczegóły pożaru podajemy na [illegible]

Ofiary piorunów

W czasie burzy, która przeszła nad powiatem żywieckim w Pewelce koło Huciska, uderzył piorun w budynek szkolny i kominem wpadł do mieszkania kierownika Tureckiego, zabijając jego żonę Marję, nauczycielkę z Gawlowa, pow. bocheńskiego. Kierownik szkoły, oraz krewna Zofja Turecka, znajdujący [się] w mieszkaniu, doznali silnego porażenia.

***

Na linji Tarnów — Nowy Sącz piorun uderzył w czasie burzy w autobus.

Od pioruna porażony został konduktor autobusu, udało się jednak przywrócić go do przytomności.

Ofiarę piorunu odwieziono do [illegible]

Oddalenie skargi Różańskiego przeciwko posłowi dr. Wronie

W dniu 27 czerwca b. r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie, odbyła się rozprawa w sprawie roszczeń o 74.000 zł. w stosunku do posła dr. Wrony. Sumę tę Różański zdefraudował swego czasu w Biurze Urządzeń Rolnych, za co został skazany na dwa lata i sześć miesięcy więzienia. Karę tę Różański odbył. Po wyjściu z więzienia, Różański zarzucił dr. Wronie, że zdefraudowane pieniądze [illegible] właśnie wręczył i powołał się [illegible] sfałszowany kwit.

Sąd Okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy, pretensje Różańskiego odrzucił, jako nieuzasadnione i niemoralne. W ten sposób, głośna przez długi czas sprawa, zakończyła się spodziewanym epilogiem.

W imieniu dr. Wrony występowali na rozprawie adwokaci: [illegible]

Telegraf—telefon—radio

Swiat w zdarzeniach

SWIĘTO NARODOWE.

Według ogłoszonej statystyki urzędowej w czasie święta niepodległości w St. Zjednoczonych (4 lipca), straciło życie w wypadkach ulicznych 54 osoby. W Pensylwanji zginęło trzech znanych automobilistów. Podczas puszczania ogni sztucznych zostało zabite jedno dziecko. Setki mężczyzn kobiet i dzieci odniosło obrażenia. (ATE).

MOSKWA — WŁADYWOSTOK.

Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu" podaje wiadomość o otwarciu bezpośredniej komunikacji lotniczej Moskwa — Czyta i Moskwa — Władywostok. Linje te są tak zorganizowane, że zabezpieczają łączność przy wszelkich warunkach i w dowolnych rozmiarach. (ATE).

ZAGINIONY HYDROPLAN.

Według doniesień z Moskwy, trwające od 27 czerwca poszukiwania wielkiego hydroplanu sowieckiego „Sawoja 44", który w dniu 26 czerwca wyleciał z Aleksandrowska na Sachalinie do Chabarowska i od tego czasu zaginął, dotychczas nie dały żadnych wyników.

Na pokładzie hydroplanu oprócz pilota Swiatogorewa znajdowało [illegible] pasażerów, w tej liczbie dwoje dzieci i 3 członków załogi.

Przypuszczają, że hydroplan wskutek defektu motoru zmuszony był do lądowania w tundrze, gdzie niema żadnego osiedla ludzkiego. W poszukiwaniach bierze udział 10 samolotów. Brak wiadomości również o samolocie „P. 5", który wyleciał 22 czerwca [illegible] miejscowości Mineralne Wody do Tyflisu na Kaukazie. Poszukiwania tego samolotu również nie dały dotychczas żadnych pozytywnych wyników. (ATE).

KLĘSKA GŁODOWA W MANDŻURJI

Prasa japońska zamieszcza w ostatnim czasie alarmujące wiadomo[ści] o klęsce głodowej w Mandżurji. Klęska ta została spowodowana nadzwyczaj ciężkim w tym roku nieurodzajem, który dotknął szczególnie prowincje zachodnie i południowe. W wielu miejscowościach daje się odczuwać zupełny brak chleba. Ludność żywi się korą drzewną i zielskiem. Klęska głodowa sprzyja rozszerzaniu się epidemji. W kilku miejscowościach wybuchła epidemja dżumy. Niektóre dzienniki japońskie podkreślają, że wobec takich warunków gospodarczych trudno będzie zaprowadzić w tym kraju jakikolwiek ład i spokój polityczny. (ATE).

Przęsło mostu runęło na 12 robotników

W czasie rozbierania starego mostu na Wisłoce we wsi Łabuzie koło Pilzna, runęło przęsło, przygniatając 12 robotników.

Trzech robotników odniosło cięż[illegible] nadziejnym odwieziono ich do szpi[illegible] odniosło lżejsze obrażenia.

Władze prowadzą śledztwo [illegible] do przyczyny wypadku.

MŁODZI IDĄ

Zbankrutowali

Przed kilku laty, kiedy dyrektorem departamentu politycznego w Ministerjum Spraw Wewnętrznych był późniejszy premjer, a dzisiejszy marszałek Sejmu dr. Świtalski — po raz pierwszy na porządku dziennym „sanacji" stanęła sprawa objęcia rządów nad duszami młodego pokolenia. Toczono długie narady. Nieżyjący Adam Skwarczyński twierdził, iż młodzież pozyskana zostanie dla systemu nie przez nacisk aparatu administracyjnego, ale przez mądre metody wychowawcze, atrakcyjność i żywiołowość idei, która musi nosić w sobie pierwiastki szlachetne, humanitarne i patrjotyczne. Odmiennego zdania była jednak większość czynników decydujących. Ta grupa twierdziła, że kwestja opanowania dusz młodzieży to jest kwestja kilku lat. Uważała, że najłatwiej można będzie rozwiązać to zagadnienie przy pomocy argumentów materjalnych, posad, dobrze płatnych stanowisk, subwencji, stypendjów zagranicznych i t. p.

Zaczęto od terenu akademickiego. Powołany do życia „Legjon Młodych" zakończył swój niesławny żywot w atmosferze kompletnej bezideowości i karjerowiczostwa, paczącego charaktery młodzieży. Ci, którzy chcieli myśleć bardziej samodzielnie zostali zmuszeni do opuszczenia szeregów „Legjonu", inni wyrzekli się swego światopoglądu bez żadnej próby walki i poddali się koszarowej dyscyplinie BB. Tupet młodzieńczy z jakim młodzi legjoniści szli na podbój terenu akademickiego szybko zniknął.

Jedynym ich celem i dążeniem było uplasowanie się na intratnej posadce i robienie karjery w cieniu najrozmaitszych dygnitarzy „sanacyjnych". Tak pojęta „metoda wychowawcza" musiała doprowadzić do głębokiego rozkładu wewnętrznego. Nic więc dziwnego, że „Legjon Młodych" musiał ostatecznie ulec całkowitej reorganizacji.

Plan opanowania dusz młodzieży przy pomocy „Legjonu Młodych" zbankrutował. Mimo kroci tysięcy złotych, mimo uprzywilejowanego stanowiska „Legjonu" — nie udało się osiągnąć nic więcej ponad skupienie w jego szeregach elementu najmniej wartościowego — ducha karjerowiczowskiego i lokajskiego.

Reforma szkolnictwa akademickiego przeprowadzona została m in. pod kątem stabilizacji wpływów „sanacyjnych" na wyższych uczelniach, zarówno w dziedzinie myśli naukowej, jak i w dziedzinie organizacyjnego ujęcia młodego pokolenia akademickiego. Twórca tej koncepcji, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, „Fuhrer" od wychowania państwowego, nad wyraz prędko doznał porażki. Prawda, że na kierowników wyższych uczelni w Polsce wprowadzono „swoich", ale młodzież, studjująca na wyższych uczelniach, daleką jest od „ideałów" sanacyjnych. Ta właśnie rozbieżność między planami, snutemi w ciszy gabinetów departamentów politycznych i ministerjalnych, a rzeczywistością, skłoniła „sanację" do poddania rewizji całej koncepcji organizowania młodego pokolenia. Po raz pierwszy od trzech lat, oficjalni „teolodzy" państwowego wychowania — rezygnują z wyłączności ideowej. Jeden z kierowników polityki młodzieżowej w Ministerjum Oświaty p. Aleksander Kawałkowski, w artykułach zamieszczonych na łamach oficjalnej „Gazety Polskiej", o czem już pisaliśmy, podaje rewizji dotychczasowe metody działania. I jeżeli chodzi o młodzież akademicką — to wobec bankructwa organizacyj „sanacyjnych" na tym terenie — zachodzi — zdaniem p. Kawałkowskiego — możliwość dopuszczenia istnienia wśród młodzieży dorastającej organizacyj typu politycznego. Równolegle do powstania politycznych organizacyj (a nie należy zapomnać, że te istnieją na wyższych uczelniach) zasadę naczelną ich działania ma być wykluczenie uprzywilejowanego stanowiska i ułatwień dla grup deklarujących się za obozem, będącym u władzy, oraz powstrzymanie się od jakichkolwiek represyj czy szykan w stosunku do grup o charakterze opozycyjnym"

Takie podejście do zagadnienia wychowawczego jest rewelacją. Nowością w ujęciu tego zagadnienia jest przedewszystkiem rezygnacja z dotychczasowego dążenia do monopolistycznego wpływu na młodzież. Jest to oficjalne przyznanie się do niepowodzenia.

„Sanacja" nie potrafiła rozwiązać zagadnienia wychowawczego. Tam gdzie w grę wejść nie może siła aparatu administracyjnego, w sferę myśli i w sferę młodzieńczych ideałów — „sanacja" dostępu nie ma i mieć nie będzie. Dlatego zachodzi potrzeba dostosowania się do panującej sytuacji i zwekslowania na tory demokracji wychowawczej.

Jest to niewątpliwie manewr, mający na celu osiągnięcie zamierzenia wychowawczego.

Ale manewr ten ujawnia przeogromną słabość ideową obozu rządzącego Polską.

Młodzież walcząca

Wiadomości z hitlerowskich Niemiec

W Hamburgu odbyła się przed kilku tygodniami konferencja okręgowych kierowników socjalistycznych organizacyj, działających na terenie Niemiec. Na konferencji tej stwierdzono, iż mimo teroru hitlerowskiego nielegalny, rewolucyjny ruch socjalistyczny rozwija się i rozbudowuje. Minął już bezpowrotnie okres bezwładu, wywołany błyskawicznym sukcesem Hitlera. Sprowadzony w podziemia ruch socjalistyczny toczy codzienną walkę, podważając system hitlerowski.

W „zgleichschaltowanych" związkach zawodowych, w fabrykach, zwłaszcza metalowych — działają komórki socjalistyczne. Trzon ich stanowi młodzież robotnicza, która ofiarnie, nie bacząc na konsekwencje, pracuje.

* *
*

W Reinsdorf, gdzie mieści się wielka fabryka amunicyjna nastąpił przed kilkunastu dniami straszny wybuch, który pociągnął za sobą śmierć 68 robotników. Ponadto 34 robotników zaginęło bez wieści. Należy ich uważać za zabitych. Na skutek wybuchu 96 robotników odniosło ciężkie rany, 600 rany lżejsze.

Na wieść o wybuchu przyjechali do Reinsdorf dygnitarze faszystowscy z Hitlerem na czele. Socjalistyczni robotnicy urządzili im następujące przyjęcie:

Mury fabryki oblepione zostały złośliwemi karykaturami, przedstawiającemi Hitlera i jego pomocników. Odpowiednie napisy dopełniały tę dekorację. Uruchomione oddziały policji wykryły sprawców. Okazali się nimi synowie robotników z Reinsdorfu. Chłopcy ci w wieku od lat 14 do 21 zostali aresztowani pod zarzutem należenia do nielegalnej organizacji socjalistycznej, której celem jest zwalczanie Rządu hitlerowskiego. Oskarżonym grozi kara więzienia do lat 15.

* *
*

W Essen, w tamtejszej fabryce metalowej praktykanci zażądali od hitlerowskiego kierownictwa fabryki podwyższenia stawek płacy. Kiedy żądanie to zostało zignorowane 473 praktykantów zagroziło strajkiem. Władze hitlerowskie zdecydowały, że poddane zostaną rewizji kategorje płac praktykantów. Zapewnienie to podziałało uspakajająco. W szeregach praktykantów znalazł się zdrajca, który doniósł policji, że akcją młodych metalowców kierowała komórka socjalistyczna. Aresztowano kilkunastu młodocianych robotników.

* *
*

W Królewcu policja hitlerowska aresztowała 19 dzieci robotniczych, które znajdowały się na wycieczce. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że była to wycieczka nielegalnej socjalistycznej organizacji dziecięcej. Rodzice dzieci zostali ukarani wysokiemi grzywnami. Dwoje spośród aresztowanych dzieci nie miało rodziców i znajdowało się pod opieką rodziny. Dzieci te umieszczono w hitlerowskich schroniskach, gdzie mają być one „sfaszyzowane".

Jeszcze o „Obozach Pracy"

Coraz częściej dają się słyszeć skargi na osławone „Obozy Pracy", które miały rzekomo rozwiązać zagadnienie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży. Zagadnienia tego — rzecz prosta — „Obozy Pracy" nie rozwiązały w najmniejszym stopniu. stały się zaś miejscem udręczeń dla pracującej tam młodzieży.

„Obozy" zatrudnia się przy budowie dróg i przy regulacji rzek. Robota dla młodzieży jest często ponad siły, pozatem przy regulacji rzek jest szkodliwa dla zdrowia. Zatrudnianie młodzieży w takich warunkach przez prywatnego przedsiębiorcę jest „zrozumiałe", jeśli natomiast czyni to słow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą — to jest to poprostu czemś karygodnem.

W stosunku do młodzieży, zatrudnionej w „obozach", uprawia się jawny wyzysk. Przy robotach drogowych, prowadzonych na rachunek Funduszu Pracy na głębokiej prowincji robotnik otrzymuje gotówką lub w mące zarobek do 2 zł 80 gr dziennie. Na robotach ziemnych kolejowych przy utrzymaniu i naprawie toru robotnik otrzymuje 2 zł. 40 gr. Nawet na robotach drogowych, prowadzonych na rachunek samorządów i państwa przez Zarządy Drogowe, gdzie kierownicy dla wykazania swojej gospodarności i rządności wyzyskują jak mogą, — i tam zarobek wynosi często 2 zł., co jest oczywiście skandalicznie mało.

Zaś Stow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, poza obarczaniem młodzieży pracą nad siły i wdodatku w warunkach szkodliwych dla zdrowia, płaci o wiele mniej.

„Junak" dostaje 50 gr. i wyżywienie. Wyżywienie jest bardzo marne: na obiad — czcza, wodnista zupa, kasza i kawałeczek mięsa. Sporządzone to wszystko pod psem, często niemożliwe do spożycia. Śniadania i kolacje są również nieposilne. Tego rodzaju pożywienie przy obliczeniu na 200—300 osób nie może więcej kosztować, niż 40—50 gr. dziennie. Do tego dochodzi „mieszkanie" to jest nocleg w szopie, stodole lub chlewie, boć przecie specjalnych budynków nie stawiają ani ich nie przenoszą. Słowem, wszystkie świadczenia, jakie młodociany robotnik dostaje nie wynoszą więcej niż 1 zł. Zatem Stow. Opieki płaci conajmniej o 50 proc. mniej, niż inne instytucje państwowe nie powołane do opieki. Inaczej Stow. Opieki zarabia na przedmiocie opieki 1 zł. dziennie. Może zarabia kto inny, może pożera to zła gospodarka, ale to istoty rzeczy nie zmienia.

Nadmienić trzeba, że efekt pracy młodzieży w „obozach" nie jest mniejszy, niż robotnika w sile wieku, np. na robotach Funduszu Pracy, tembardziej, że w „obozach" są wyznaczane normy i biada temu, ktoby ich nie wyrobił.

Dodajmy, że młodzież w „obozach" zatrudniona jest ponad ustawową normę pracy. Wprawdzie sama praca trwa 7 godzin, ale ponadto jest codzień parę godzin ćwiczeń czy wykładów. Jeżeli w wojsku ćwiczenia są uważane za pracę, po której należy się żołnierzowi odpoczynek, jeżeli w szkołach słuchanie wykładu uchodzi również za pracę, a nie za rozrywkę, — to nie można traktować, jako odpoczynku i rozrywki kilkugodzinnych ćwiczeń i wykładów po 7 godzinach ciężkiej fizycznej pracy, przenoszącej samo — przez się siły młodzieży.

Warłoby było, żeby w sprawie tej zabrali głos lekarze, a napewno dowiedzielibyśmy się, że „obozy" wprost odbierają młodzieży zdrowie

Jeżeli dodać do tego „drill", przewyższający wojskowy, „dyscyplinę" pracy i brutalność rozmaitych kierowników i komendantów, zobaczymy, że „obozy" nie są miejscem opieki, lecz tylko... wyzysku. Nic też dziwnego, że w „obozach" raz po raz wybuchają protesty, o których szeroka publiczność nie jest informowana.

Przeciwko ordynacjom wyborczym BBWR.

Strajki protestu

(Od własnych korespondentów).

W powiecie gorlickim

We wtorek, 25 czerwca stanęli robotnicy powiatu gorlickiego do strajku generalnego na znak protestu przeciw ordynacji wyborczej BBWR

Strajk trwał przez cały dzień i objął wszystkie fabryki i mniejsze warsztaty.

Głównemi ośrodkami strajku był Glinik marjampolski, Libusza, Lipinki, Kobylanka, Kryg i Gorlice.

Gromadzących się w Gorlicach robotników policja rozpędziła. Policja przeprowadza obecnie dochodzenia, przesłuchując poszczególnych towarzyszów.

Solidarność strajkowa zupełna.

W Ćmielowie

W dniu 26 czerwca b. r. po wysłuchaniu referatów tow. Grudnia pow. sekr. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego w R. P. i tow. Kolubeckiego zgromadzeni robotnicy fabryki porcelany „Ćmielów" w Ćmielowie jednomyślnie postanowili na znak protestu przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej wstrzymać się od pracy na przeciąg 24 godzin.

Jednocześnie uchwalili rezolucję piętnującą twór „sanacyjny", godzący w żywotne interesy klasy pracującej, oświadczając, że niezłomnie będą stać pod Czerwonemi Sztandarami i na wezwanie [illegible] władz staną do walki i upomną [illegible] prawa.

W dniu 28 czerwca strajk objął wszystkich robotników fabryki porcelany „Ćmielów" w Ćmielowie.

Ulgi dla kolejarzy w uzdrowiskach

Zdrojowiska państwowe w Krynicy, Ciechocinku, Druskienikach, Busku i Szkle przyznały pracownikom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" 25-procentowe zniżki cen za kąpiele i zabiegi lecznicze.

Zarząd związku uzdrowisk polskich wezwał zdrojowiska prywatne, aby zastosowały się również do powyższego zarządzenia i przyznały pracownikom kolejowym 25-procentowe zniżki. W ten sposób kolejarze korzystać mogą ze zniżek we wszystkich uzdrowiskach polskich. (Press).

Mały felieton

Symboliczna sprawa

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczy się niezmiernie ciekawa sprawa, sprawa czysto kryminalna, w której założeniu tkwią bardzo powikłane problematy psychiczne duszy ludzkiej, a która to sprawa jest symboliczną dla naszych stosunków politycznych.

Młoda kobieta o wybujałym instynkcie macierzyństwa, czy to wskutek braku przyrodzonego, czy też wskutek choroby, którą przeszła, skazana jest na bezpłodność. Jak długo żyć będzie, nie wyda na świat dziecka ona właśnie, u której instynkt macierzyństwa jest wyjątkowo wybujały. Żeby tragedję tej kobiety jeszcze bardziej spotęgować, los, który często w płataniu figli dochodzi do okrucieństwa, sprawia, że nieszczęśliwa ta kobieta obrała sobie zawód akuszerki i codziennie musi być świadkiem tego, jak inne, szczęśliwsze od niej, kobiety stają się matkami.

Z tem swojem cierpieniem, z temi mękami, równemi mękom Tantala, który również cierpiał z powodu niezaspokojonego pragnienia, przed nikim się nie zdradza i chowa je na dnie zbolałej duszy. Owszem, dla świata ma pogodne oblicze, a często, nadrabiając miną, pokpiwa sobie z matek, mających dzieci i niefrasobliwym tonem powiada, że dziecko — to balast, z którego korzyść jest żadna, a trosk i kłopotów bez liku.

Nikt jednak nie wie, co się dzieje w duszy tej nieszczęsnej kobiety, która w końcu decyduje się na szalony krok i porywa cudze dziecko.

Dziecko odebrano. Sprawa oparła się o sąd. Że jednak naszem zadaniem nie jest pisanie sprawozdania sądowego, przejdźmy do tej drugiej, kobiety, również nieszczęśliwej i również skazanej na bezpłodność.

Na imię jej „Sanacja".

Cóż z tego, że pozornie pokpiwa sobie z innych partyj mających programy? Cóż z tego, że powiada, iż program to balast, to ciężar, który krępuje ruchy? W głębi duszy „Sanacja" od 9 lat pragnie mieć własny program i to jej pragnienie tem jest potężniejsze, iż wie ona, że programu urodzić nie może i nie urodzi, albowiem jest bezpłodna.

A niezaspokojony instynkt macierzyństwa coraz głośniej i coraz natarczywiej dopomina się o swe [illegible]

Cóż tedy czyni biedna, nieszczęsna „Sanacja"?

Czyni to samo, co uczyniła kobieta, której sprawę rozpatrywał sąd okręgowy.

Ukradła cudze dziecko.

Ukradła dziecko Konstantemu Pobiedonoscewowi.

Tu sprawy nie będzie. Ojciec dziecka dawno nie żyje. Matka zmieniła się nie do poznania. Nikt się nie upomni.

Była jednak „Sanacja" o tyle sumienna, że nadając dziecku imię, nie zapomniała o jego rodzonym ojcu..

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przegląd prasy

BOJKOT

„Głos Narodu" nie jest pismem ostro zwalczającem „sanację". Przeciwnie wielokrotnie szukał jakichś dróg porozumienia i współdziałania. To też i teraz, omawiając kwestję bojkotu wyborów, nie entuzjazmuje się stanowiskiem stronnictw opozycji i podkreśla szereg istniejących — jego zdaniem — ujemnych stron bojkotu Ale nawet to umiarkowane pismo, oceniwszy wszystkie pro i contra w konkluzji przyznaje, że stronnictwa nie miały innego wyjścia, jak bojkot wyborów:

> Dziś przy końcu kadencji parlamentarnej przychodzi stwierdzić, że wszystkie wnioski opozycji były gilotynowane przez większość sanacyjną, że ani jedno — zdaje się — z jej wystąpień nie zostało wzięte przez B. B. pod uwagę.
>
> Doświadczenie jednej kadencji wystarcza. Partje doszły do przekonania, że niema sensu powiększać go w nowej.
>
> Stąd — bojkot wyborów.
>
> Nie jesteśmy nim zachwyceni. Bądź co bądź stanowi anomalję w państwie mającem konstytucję i w niej postanowienie o powszechnem głosowaniu... A ponadto grozi pewnemi niebezpieczeństwami dla życia społecznego. Partje, które się uchylają od jawnej pracy na terenie parlamentu, mogą spróbować wejść w „podziemia", — przejść do akcji konspiracyjnej.
>
> A jednak po rozważeniu wszystkich ujemnych stron bojkotu, nie można oprzeć się przekonaniu, że — w obecnych warunkach trudno było partjom znaleźć inny sposób zaznaczenia swego istnienia.

Z.Z.Z. A WYBORY

P. Moraczewski zamieszcza we „Froncie Robotniczym" artykuł w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Końcowych wniosków jeszcze nie znajdujemy w artykule. Obiecuje je podać p. Moraczewski w następnym artykule — a więc za tydzień.

Tok myśli p. Moraczewskiego w pierwszej części artykułu jest następujący Parlament dla ZZZ. nie ma znaczenia, jako miejsce walki o osiągnięcie istotnych celów, ale ma znaczenie jako jeden z punktów obronnych przed spychaniem klasy pracującej z zajętej pozycji.

To też, jak twierdzi p. Moraczewski, nie można przejść do porządku dziennego nad nową ordynacją wyborczą, pogarszającą wyborcze prawa klasy pracującej w znacznie większym stopniu, niż innych warstw społecznych. Naogół rozumowanie słuszne. Tylko wnioski. Jakie będą wnioski?

S-EK.

Ordynacje wyborcze B.B.W.R.

uchwalone w Senacie głosami B.B.W.R.

Dokończenie sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Senatu

GŁOSOWANIE

Nad pierwszym wnioskiem sen. tow. Kłuszyńskiej o odrzucenie ustawy BBWR. głosowało na wniosek sen. Woźnickiego imien-[illegible].

Głosowało senatorów 87. **Za wnioskiem o odrzucenie głosowało 25, przeciw — 62. Zatem wniosek został odrzucony.**

Następnie odrzucono kolejno resztę poprawek tow. Kłuszyńskiej, poprawki sen. Woźnickiego i sen. Pawłykowskiego, oraz poprawkę sen. Wasiutyńskiego.

Przystąpiono do głosowania nad całością ustawy i tu sen. Michejda zaproponował głosowanie imienne. Ten wniosek został dostatecznie poparty. Popierali go także posłowie z BB.

Oddano kartek 90. **Za przyjęciem ustawy głosowało 64 senatorów, przeciw 24.** Dwie kartki były białe.

W ten sposób Senat ordynację wyborczą do Sejmu przyjął.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SENATU

Sprawozdanie odczytał sen. Walery Roman, który mniej bronił ustawy, a więcej miejsca poświęcił dziejom Senatu w Polsce oraz walkom partyjnym w Polsce.

Ponieważ referent poruszył także wypadki z grudnia 1922 roku (zabójstwo Prezydenta Narutowicza), przeto wywołał dyskusję historyczną.

POPRAWKI HISTORYCZNE SEN. GŁĄBIŃSKIEGO

Sen. Głąbiński wygłosił obszerne przemówienie, przytaczając dużo osobistych wspomnień z pierwszych lat niepodległości Państwa Polskiego. Na podkreślenie zasługuje następujący ustęp:

„Ale najboleśniej dotknęło mnie wspomnienie owego tragicznego i strasznego zdarzenia. Ś. [illegible] wicz, widząc żeśmy głosowali przeciw niemu, jako Prezydentowi oraz, że jest jakaś uliczna agitacja, życzył [illegible] punktach uzgodniliśmy stanowisko. Oświadczył mi Narutowicz wówczas, że się uważa za mego przyjaciela, że pragnie, abym w każdym wypadku przyszedł do niego i przedstawił zarzuty [illegible] przeszkody, któreby mąciły harmonję między nim a Związkiem Ludowo-Narodowym. Spotkałem się z nim wieczorem, a na drugi dzień, kiedym był w jakiejś komisji sejmowej, ktoś przybiegł z wieścią, że Narutowicz został zamordowany. Czy można m[illegible] osobiście lub mojemu stronnictwu [illegible] bić z tego zarzut, że szalony człowiek dopuścił się tego czynu.

Sen. *Roman:* A obrzucenie błotem?

Sen. *Głąbiński:* Ubolewałem nad tym wypadkiem i niezawodnie losy naszego Państwa byłyby się potoczyły innym torem, aniżeli po tym strasz[illegible] czynie. Panowie dobrze wiedzą, kto robił agitację na Placu 3-ch Krzyży".

Przemawiał jeszcze sen. Woźnicki przeciw ustawie [illegible] tow. Danielewicz.

[illegible] TOW. DANIELEWICZA

Tow. Danielewicz przypomina, że przez 16 lat miało Państwo Polskie dotychczasową ordynację i to nie przeszkadzało rozwojowi Rzeczypospolitej, czem „sanacja" się dzisiaj tak szczyci.

Dzisiaj pozbawia się praw obywateli, pozbawia się przedewszystkiem praw wyborczych do Senatu wiele miljonów kobiet, któ[illegible] przecież nie mają szarż oficerskich, chociaż mają wykształcenie nie posiadają dyplomów. Dziwna [illegible], że te kobiety, które należą do partji rządowej nie umiały zaprotestować przeciwko temu. Przyjęliście Panowie do swoich szeregów tych, którzy mają majątki, tych co tworzą „Lewiatana" i gdy obcięcie praw obywatelom osładzacie mówieniem o wzniosłościach — wprowadzacie ustawę, dzięki której ci właśnie ludzie „Lewiatana" kosztem mas chcą podreperować swoje fortuny. Podporą prawa jest lud. Wątpię, czy będzie chciał on tę ustawę popierać. Obiecujecie i obiecywaliście zawsze wiele. Obiecywaliście dużo w 1930 roku, ale przez ostatnie 5 lat nic [illegible] daliście, a i nie wychowacie narodu, jeśli nie pytacie się, czy chce on tych przemian".

Następnie towarzysz nasz mówił o partyjnictwie w BB., o redukcjach pod kątem widzenia partyjnictwa i w końcu żądał odrzucenia ustawy.

Mowę tow. Danielewicza podajemy obszernie.

W głosowaniu odrzucono wszystkie zgłoszone poprawki i wnioski mniejszości i ustawę przyjęło w brzmieniu uchwalonem przez [illegible].

USTAWA O WYBORZE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Po krótkiem streszczeniu poszczególnych rozdziałów referent [illegible] Dąbrowski wniósł o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnem.

Za ustawą wypowiedziała się większość.

Marszałek, zamykając posiedzenie o godz. 20 m. 50 stwierdził, że Senat wyczerpał porządek dzienny, a zatem i przepisany sesji nadzwyczajnej przez Prezydenta za-[illegible].

Z sali sądowej

NA 2 I PÓŁ ROKU SKAZANO KOZŁOWSKĄ

W sensacyjnej sprawie o porwanie Januszka Skalskiego w czwartek wiecz zapadł wyrok skazujący Kozłowską na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. W ustnych motywach sąd podkreślił, iż surowy wyrok jest podyktowany koniecznością ostrego przeciwdziałania procederowi porywania dzieci.

Zniesienie ustaw wyjątkowych przeciw Habsburgom

Agencja Havasa donosi z Wied[illegible]: Rada państwa jednomyślnie aprobowała projekt ustawy, zmieniającej wyjątkowe przepisy prawne dotyczące Habsburgów. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych ustawa ta pozwoli na wydanie paszportów austrjackich rodzinie Habsburgów, nie pozwalając im jednak tem samem na pobyt w Austrji. Ustawa ma zapew[illegible] rodzinie ex-cesarskiej skromną pensję, pozwalającą na pobyt zagranicą (PAT).

OTTO HABSBURG

Gazety londyńskie zamieszczają wywiad z arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, która wobec legalizacji powrotu Habsburgów [illegible] Austrji przez rząd austrjacki [illegible] świadczył co następuje:

— Nie powrócę do Austrji bez całkowitej aprobaty zainteresowanych stron. Nie zaprzeczam, [illegible] rokowania postępują naprzód, ale niestety nie mogę tej kwestji obecnie omawiać. (PAT)

DALSZE SZCZEGÓŁY NA STR. 2.

Odroczenie zgromadzenia socjalistycznego w Gdańsku

Zapowiedziane na czwartek ma[illegible]owe zebranie stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku zostało, na żądanie policji przełożone na piątek wieczorem ze względu na odbywające się w czwartek uroczystości dekorowania Żelaznym Krzyżem honorowym sztandarów dawnych pułków pruskich w Gdańsku.

Co powiedział p. min. Beck w Berlinie?

W czwartek o godz. 16.30 w sa[illegible]h ambasady R. P. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych, do których p. min. Beck wygłosił przemówienie. M. in. p. minister [illegible]:

„Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez opartego na pełnem zrozumieniu współdziała[illegible] na polu kształtowania opinji publicznej, trudno byłoby osiąg[illegible] te nawskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich dwóch lat zostały osiągnięte między Polską i Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjal[illegible] porozumienie między naszemi dwoma krajami. Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że od chwili pod[illegible] niemiecko - polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r. posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zrozu[illegible].

Niestety, wcześniejszy termin mojej podróży został odłożony wskutek żałoby narodowej w Polsce. Polskę głęboko wzruszyło nie zwykłe sardeczne współczucie, jakie okazał nam w tych ciężkich dniach kanclerz Rzeszy Hitler, a wespół z nim naród niemiecki.

Miałem możność przekazać osobiście kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi podziękowanie za to w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Środowa długa i wyczerpująca wymiana zdań z p. kanclerzem Rzeszy Hitlerem objęła zarówno stosunki polsko - niemieckie, jak również ogólne polityczne sprawy, interesujące oba Rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z miarodajnymi ministrami Rzeszy, będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba Rządy weszły, podpisując deklarację z 26 stycznia 1934.

Przegląd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje, że następstwa tego porozumienia nietylko przyczyniły się do pozytywnego ułożenia naszych stosunków, lecz ponadto stanowią również bardzo istotny czynnik utrzymania i utrwalenia pokoju w ogólności. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszych porozumień, na podstawie ogólnego rozwoju, powinni byli nabrać przekonania, że stan rzeczy, stworzony deklaracją z 26 stycznia 1934 r. musi być oceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie". (PAT).

WIZYTA U GOERINGA

Po śniadaniu w ambasadzie polskiej, minister Beck w towarzystwie małżonki, ambasadora Lipskiego, oraz towarzyszących mu osób udał się do puszczy Schorfheide (około 60 km. od Berlina). Premjer Goering posiada tam swą willę i podejmował w charakterze gospodarza gości polskich.

O godz. 22.40 min. Beck z rodziną wyjechał do jednej z miejscowości leczniczych w południowych Niemczech.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

W czwartek wieczór ogłoszo[illegible] komunikat urzędowy, w któ[illegible] m. in. czytamy:

[illegible] rozmowach, prowadzonych w szczerej atmosferze, omówiono zagadnienia specjalnie obchodzące Polskę i Niemcy, i również także zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. Rozmowy wykazały znaczne uzgodnienie poglądów.

Z zadowoleniem można było stwierdzić, iż deklaracja polsko - niemiecka z 26 stycznia 1934 roku wykazała pod każdym względem swą pełną wartość, a mianowicie nietylko w stosunkach wzajem[illegible] także jako element konstruktywny dla zabezpieczenia pokoju w Europie. (PAT)

Wiadomości Sportowe

Lotnictwo

WODNOPŁATOWIEC „L. 840" z pilotem Światogorowem, mechanikiem radjotelegrafistą i 8 pasażerami wystartował dn. 26 czerwca z Aleksandrowska na Sachalinie w kierunku Chabarowska i zaginął. Ostatnie radjogramy z samolotu donosiły, że wskutek mgły pilot utracił orjentację. Radjo to odebrano w Niżnie tambowsku w godzinę po starcie. Wysłano cztery samoloty na poszukiwanie, dotychczas bez skutku.

LOTNIK SOWIECKI TKACZUK ustanowił światowy rekord lotu na wysokości bez aparatu tlenowego, [illegible] samolocie [illegible] kość 8.371 mtr.

Kolarstwo

NAJWIĘKSZY KOLARSKI WYŚCIG ŚWIATA. Dziś rozpoczyna się w Paryżu największy kolarski wyścig świata, słynny pod nazwą „Tour de France". Wyścig ten organizowa[illegible] po raz 29-ty przez dziennik sportowy „L'Auto" gromadzi rok rocznie najwybitniejszych kolarzy świata. Trasa tego olbrzymiego wyścigu prowadzi z Paryża przez Lille, Charleville, Metz, Belfort, Evian do Alp Francuskich, a stamtąd przez Rivierę do gór Pirenejskich. Pireneje nastręczają kolarzom najwięcej trudności i tam też przeważnie wyłania się zwycięzca wyścigu. Z gór Pirenejskich wyścig wraca do Paryża przez Pau, Bordeaux i Nantes. Zakonczenie wyscizu [illegible] 28 lipca.

Trasa tego gigantycznego biegu, długości 4325 klm. podzielona została na 21 etapów, które mają być przebyte w ciągu 21 dni. Tylko 4 dni odpoczynkowe są przewidziane w programie wyścigu. Przez te 4 dni kolarze zbierają siły do dalszej walki, leczą odniesione obrażenia, a przedewszystkiem reperują swoje stalowe rumaki. Żaden wyścig na świecie nie wymaga tak wielkiego wysiłku, jak wyścig dookoła Francji.

W roku bieżącym do wyścigu zgłosiło się 90 kolarzy, z tego 50 walczy [illegible] indywidualne zwycięstwo, a 40 również i o zespołowy sukces. Ogółem [illegible] wyścigu walczy 5 reprezentacyj państwowych (Francja, Niemcy, Belgja, Włochy i Hiszpanja) po 8 kolarzy każda. Zawodnicy ci [illegible]zentują zwykle najwyższ[illegible] kolarstwa światowego.

Trudno oczywiście [illegible] kto wygra ten olbrzymi wyścig. Przez ostatnie pięć lat zwycięstwa przypadały wyłącznie Francuzom. Wygrali mianowicie kolejno: Leducq, Magne, Leducq, Speicher i [illegible] Magne. Może w roku bieżą[illegible] [illegible]pisze szczęście jednemu z zagranicznych kolarzy, chociaż znajomość terenu przemawia za Francuzami.

PIERWSZY WIECZÓR KOLARSKI NA DYNASACH. Wczoraj odbył się na Dynasach pierwszy w sezonie wieczór kolarski. Program wieczoru obejmował kilka ciekawych konkurencyj.

W wyścigu na 20 klm za prowadzeniem krótkich motorów zwyciężył Włodarczyk z WTC — 28·46 s przed Podgórskim (WTC) o 3 okrążenia, Kaczmarskim (Skoda) i Kalatą (WTC).

Kryterjum wiosenne sprinterów wygrał w finale pierwszych na 1000 mtr. Pusz ((WTC) w 13,8 przed Łączyńskim (WTC) i Fryczkowskim (WTC), a w finale drugich Dubrawski (WTC) — 13,8 przed Obojskim i Szandurskim (obaj WTC).

Wyścig 30 klm. za prowadzeniem motorów (małych) zakończył się zwycięstwem Włodarczyka (WTC) 35:55 sek. przed Kalatą (o 1½ okrążenia), Głowackim (AKS) o 8 okrążenia i Podgórskim (WTC). Startowało 6 kolarzy, wszyscy bieg ukończyli.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI. W Warszawie na kortach reprezentacyjnych Legji rozegrane zostaną w drugiej połowie sierpnia międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Polski Związek Lawntenisowy zaprosił na te zawody m. in. z Niemiec Cramma, Henkla i Horn (ta ostatnia jest międzynarodową mistrzynią Polski), z Włoch Palmieri'ego i Valerio, z Anglji Hughesa, Tuckeya i Noel, z Austrji Metaxan i [illegible], z Estonji Pukka, Lasne'a i [illegible]mik.

Lekkoatletyka

NA BIEŻNIACH CAŁEGO ŚWIATA. Na zawodach lekkoatletycznych, które się odbyły w Baden - Baden, młody zawodnik niemiecki Neckermann osiągnął w biegu na 100 mtr. wspaniały wynik 10,4 sek.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH, które się odbyły w Jokisto Lauri Lethinen uzyskał na 3 tys. mtr. czas 9,02. W skoku o tyczce Lindroth osiągnął 385.

W Lapua Matti Jarvinen rzucił oszczepem 73,30 mtr.

W HELSINGFORSIE rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy kombinowaną drużyną sowiecką a reprezentacją robotniczą Finlandji. Zwyciężyła drużyna sowiecka 59:36 pkt. Na tych zawodach Lalko (Rosja sowiecka) uzyskał na 200 m. czas 21,9, a Znamieński Serafin przebył 5000mtr. w czasie 14:58,4 s. [illegible] rekord sowiecki.

TOKJO DONOSZĄ, że Tanaka osiągnął w skoku wzwyż 2.01 mtr. a nie 2.10 mtr. Wynik ten jest nowym rekordem Japonji, a nie świata. Omyłkę, która wprowadziła w błąd prasę całego świata, popełnił telegrafista, który w depeszy z Tokjo przestawił ostatnie dwie cyfry.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

Chiński syn buntuje się

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopeiówna).

Weszliśmy do staromodnej restauracji w Szentungu przez kuchnię, jak jest tam w zwyczaju, ponieważ kuchnia znajduje się od frontu, aby goście mogli przyjrzeć się jedzeniu, gotowanemu na glinianych kuchenkach. Albowiem taki jest obyczaj w kraju, gdzie gotowanie stanowi sztukę. Gdyśmy przeszli do dużej sali jadalnej, powitano nas wrzaskiem. Nie był to zwyczajny krzyk, ani wołanie, ani zawodzenie, ale poprostu wrzask z pełnych płuc zachrypniętego kelnera; wrzask powitalny: **„Przyszło troje gości"**. Albowiem i to także należy do zwyczajów restauracyj, do których uczęszcza się w Mandżurji.

Wrzask podjął kelner na wyższem piętrze akurat, w chwili, gdy tam doszliśmy.

Znaleźliśmy się w jednej z licznych separatek, oddzielonych od siebie przegródkami z tektury, sięgającemi do połowy ściany. W chwili, gdy kelner podawał nam gorące, parujące ręczniki do obtarcia rąk, przybyli inni goście — i dom omal nie zatrząsł się od wzajemnych powitań. Albowiem gdy chłopi szantuńscy w Mandżurji witają się, nie pozostawiają nic imaginacji. Jeżeli jesteś pożądanym gościem, dają ci to do poznania. Nie wystarcza im złożenie rąk i delikatny, pełen wdzięku ukłon, będący zwyczajem bardziej eleganckich Chińczyków. Nie zachowują się spokojnie; nie mają nic przeciwko machaniu ręką, a nawet dwiema — i wykrzykiwaniu tak, aby wszyscy, znajdujący się w odpowiedniej odległości, mogli to słyszeć.

„Hallo, Szen Po-ying". Albo „Dzień dobry, Szen Po-ying, znów jesteś w mieście z kieszeniami pełnemi pieniędzy".

Gdy rozmawiają z sobą, nigdy nie używają słowa „ching", co znaczy „proszę", ale mówią poprostu, po męsku bez żadnych omówień. Specjalnie szczerzy i otwarci stają się po sprzedaniu ładunku pszenicy, albo ziarnek soji. Wówczas mogą sobie pozwolić na pójście do restauracji i wydanie aż po dolarze na obiad, na popijanie gorącego wina, omawianie swoich kłopotów i chełpienie się świeżo zdobytym majątkiem w swej przybranej ojczyźnie.

Przybyło nowe towarzystwo, poprzedzone powitalnemi wrzaskami kelnerów. Przeliczyliśmy nogi, przesuwające się za kotarą, zasłaniającą do połowy drzwi — sześć par czarnych stóp, obutych w filc, czarne wywatowane spodnie, związane mocno w kostce, a wyżej — podbite wełną kapoty, powiewające przy chodzeniu. Zajęli przyległą separatkę, a ich rozmowa, prowadzona prymitywnym djalektem szantuńskim, była zbyt głośna, aby ją można było uważać za poufną.

Najpierw zaczęli gawędzić o tegorocznych zbiorach, potem o trudnościach transportu w wózkach po złych miejscowych drogach, oraz o cenach produktów.

— Nie róbcie ceremonij — rzekł wkońcu jeden głos do innych, — wobec czego wiedziałem już, że duży, otwarty „samowar" *) z bronzu, wypełniony gotującem się jadłem — został umieszczony pośrodku dużego, okrągłego stołu — i że wkrótce ze wszystkich stron biesiadnicy sięgną doń swemi pałeczkami.

— Jedzenie jest wspaniałe — zauważył ktoś po chwili milczenia — Gdybyśmy żyli sto lat, takie jadło znajdziemy tylko w mieście.

— My, chłopi, musimy uważać, gdy przychodzimy do miasta — odezwał się inny głos — Wszyscy ludzie z miasta to naciągacze i oszuści.

— Lepiej jest pytać policjanta.

— Nie, policjanci to także naciągacze i oszuści. Są jeszcze gorsi od innych.

Potem ktoryś z nich zaczął żalić się na swe osobiste kłopoty.

— Próbuję ożenić swego syna — zaczął. —Ma dwadzieścia lat, ale nie chce się żenić. Patrzcie na niego — posłałem go na trzy lata do miejskiej szkoły, a on wrócił stamtąd z nowomodnemi ideami. Chce jeszcze dłużej chodzić do szkoły. Powiedziałem mu — i powiadam wam: w tych nowomodnych miejskich szkołach tylko bawią się i śpiewają i rysują obrazki i robią coś, co się nazywa ćwiczeniem. Powiedziałem mu, że chłopu nie jest potrzebne rysowanie obrazków, ani nie potrzebuje śpiewać przez cały dzień. A on na to: „Dobrze jest mieć piękny duch w zdrowem ciele". Takich głupstw się tam nauczył.

Przy stole rozległ się wybuch śmiechu.

— Powiedziałem mu i — mówię to wam. Zrobiłem pieniądze... dosyć, aby mi wystarczyło na całe życie. Po co on chce czytać książki, kiedy ja mam dość pieniędzy? Musi się ożenić i pracować i mieć dzieci. Ale on powiada: nie; raczej umrze, aniżeli się ożeni. No, co wybyście zrobili?

— Jabym dał mu kijem po głowie — poradził jeden z chłopów.

Głos ojca zabrzmiał nieco chełpliwie i władczo.

— Dałem mu kijem po głowie... Wiele razy... Ledwo mógł chodzić przez tydzień.

Przy stole rozległ się znowu wybuch śmiechu zadowolenia.

— Tak należy robić — zauważył ktoś.

Ojciec milczał przez chwilę. Potem ciągnął dalej stroskanym i jakgdyby trochę zawstydzonym głosem:

— Ale razy kijem po głowie nie pomogły. Stał się nowomodny, przez swoją chęć czytania książek. Mówi, że nie weźmie tej dziewczyny. Nie zna jej! Tej dziewczyny, z którą ma się ożenić! Chciałem go znowu zbić za ten brak szacunku, ale to jest bez celu. Wezwałem więc całą starszyznę ze wsi, aby go nauczyła rozumu. Przyszli i mówili mu: — Ożeń się; nie bądź nieposłuszny wobec ojca. Rodzina dziewczyny już się gniewa a dziewczyna została shańbiona. Życie jej będzie zrujnowane, jeżeli nie ożenisz się z nią. I nazwisko twego ojca zostanie shańbione. Ale nie, on powiedział im na to: — A ja? Dlaczego ojciec ma zrujnować moje życie? — Takiego to mam syna, bez szacunku nawet dla mądrości ludzi, trzy razy starszych od niego.

(D. c. n.)

*) Użyte [illegible] naczynia na jadło.

Zjazd Centralnego Związku

Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych Zawodów w Polsce

W dniach 29 i 30 czerwca [illegible] odbył się w Warszawie 2-gi [illegible] Ogólnokrajowy Centr. Związku Rob. Przem. Skórzanego.

Na Zjazd przybyło 65 delegatów, reprezentujących około 6 tysięcy uprawnionych członków.

Prawie wszystkie ośrodki skórzane miały swoich przedstawicieli na Zjeździe. Przybyli delegaci robotników garbarskich z Białegostoku, z Grodna, ze Świsłoczy [illegible] blina i z innych miejscowości [illegible] nież robotnicy szewcy i kamasznicy byli liczne reprezentowani: Łódź, Wilno, Kraków, Tarnów, Włocławek, Pabjanice, Płock, Szydłowiec, Kozienice i inne miały swoich delegatów na Zjeździe.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony był uroczystemu otwarciu [illegible] witaniom i sprawozdaniu. W [illegible] niu Komisji Centralnej powitał Zjazd tow. Z. Żuławski, w imieniu Rady Krajowej — tow. W. Alter, w imieniu „Bundu" — tow. Nowogrodzki, a w imieniu „Cukunftu" — tow. Oler.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że Związek liczy 78 oddziałów z 8,067 członkami. Do Związku należą robotnicy różnych [illegible] dowości, a mianowicie: 2,300 Polaków, 5,700 Żydów, 67 Rusinów.

Związek obejmuje robotników różnych działów przemysłu skórzanego, a mianowicie: 2708 [illegible] ców, 2289 kamaszników, 1006 garbarzy, 669 torebkarzy, 200 rymarzy, 165 rękawiczników [illegible]

Za okres sprawozdawczy 1927—1935 r. ogólny dochód z wkładek członkowskich wynosił 80.561 zł.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem zjazd wyraził votum zaufania Zarządowi Głównemu.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju i sprawom organizacyjnym.

Wszystkie rezolucje, w myśl referatu tow. Zygielbauma, o sytuacji politycznej, zostały przez zjazd przyjęte.

Zjazd również powziął ważne uchwały w sprawach organizacyjnych, jak w sprawie połączenia się ze związkami klasowemi rob. skórzanych, które są poza Centralą Skórzaną, w sprawie chałupnictwa wśród szewców, w sprawie młodzieży.

Został przyjęty wniosek w sprawie zwołania w najbliższym czasie konferencji oddziałów garbarskich.

Jednomyślnie został wybrany Zarząd Główny, składający się z 15 członków.

Zjazd był wielką manifestacją solidarności i jedności robotniczej.

Wiadomości z całej Polski

FIKCYJNE KONTA.

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął b. kierownik bydgoskiego Oddziału Spółki Gieschego oskarżony wraz z trzema innymi urzędnikami tej firmy o przywłaszczenie 140.000 złotych, uzyskanych ze sprzedaży węgla. Główny oskarżony wierdzi, że dla wyczerpania kontygentu węglowego firma Giesche zarządziła prowadzenie kont fikcyjnych, choć po części przyznaje się [illegible] nadużyć. Reszta oskarżonych twierdzi również, że Centrala Gieschego rozkazała otwierać fikcyjne konta. Sprawa została odroczona do 9 b. m.

SAMOBÓJSTWO KOMENDANTA POLICJI.

W Kielcach w hotelu „Warsaw" usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w skroń, Piotr Wesołowski, komendant powiatowy P. P. z Opoczna. Kula rewolwerowa przebiła desperatowi skroń i utkwiła w ścianie. Wesołowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Przyczyną był rozstrój nerwowy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TROJGA RODZEŃSTWA.

W miejscowości Cierplewo pod Bydgoszczą dwaj mali chłopcy: 8-letni Alojzy i 5-letni Józef Radtke zażywali w jeziorze kąpieli, gdy nagle młodszy z nich natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Pośpieszył mu z pomocą Alojzy, który jednak schwytany kurczowo przez brata, również począł tonąć.

Stojąca na brzegu 14-letnia [illegible] stra tonących Pelagia Radtke, bez namysłu wskoczyła do wody i dopłynąwszy do braci, chwyciła ich jedną ręką. Tonący jednak uchwycili się oburącz siostry, która, chociaż była doskonałą pływaczką, wraz z braćmi poszła na dno.

Zwłoki tragicznie zmarłego rodzeństwa wydobyto po paru godzinach.

PŁONĄCY SAMOCHÓD.

Z Zakopanego wyjechał w stronę Morskiego Oka p. Stanisław Kuchlewski z Chorzowa.

Koło wodospadu Mickiewicza na zakręcie wskutek silnego zahamowania, wóz zarzucił tak, że spadł do rowu; wybuchł ogień i samochód doszczętnie spłonął. Właściciel wozu nie odniósł żadnych obrażeń.

WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ.

W Łańcucie w czasie ćwiczeń 10 p. strzelców konnych, gdy ppor. Czesław Grudziński demonstrował rzut granatem nastąpiła eksplozja. Demonstrujący stracił rękę i odniósł ciężkie rany głowy i nóg. Ciężko rannych zostało trzech strzelców [illegible] — trzech podoficerów.

STRASZNY WYPADEK PRZY ZABAWIE.

W Świętochłowicach 7-letni Herbert Chromczek, bawiąc się z 7-letnim Felicjanem Otrębą, uciął mu siekierą palce u ręki.

NIE MOGŁA ZNIEŚĆ POSĄDZENIA.

22-letnia Irena Kluczewska, żona pracownika firmy Reden, nie mogąc przeżyć posądzenia jej przez męża o niewierność, zażyła trucizny, napisawszy wzruszający list, którego nie dokończyła, gdyż śmierć wytrąciła jej pióro z ręki.

BURZE.

Nad powiatem postawskim przeszła burza, która spowodowała pożar kilkunastu zabudowań gospodarczych i porażenie kilkunastu o[illegible]. W pow. białostockim spłonęła [illegible] wsi Zawyki zabudowania [illegible] gospodarzy. W powiecie brzeskim spłonęło 140 budynków.

Zakończenie strajku w Czarnej Wsi

(Kor. własna)

Na skutek interwencji Komisji Okręgowej Związków Zawodowych w Białymstoku inspektor pracy inż. A. Rimmel w dniu 26 ub. m. przyjechał do Czarnej Wsi i przy udziale władz powiatowych i delegacji robotników odbył konferencję celem zakończenia strajku.

Po przerwie imieniem delegatów tartaków tow. Kapitulka złożył oświadczenie, iż Związek nasz wezwie robotników do przystąpienia do pracy, o ile 1) główna dyrekcja cofnie zarządzenie o zamknięciu tartaków, 2) nikt za udział w strajku i przynależność do Związku nie będzie szykanowany, ani pozbawiony pracy, 3) sprawa niewypracowania dziennych stawek płac przez 48 robotników, będąca istotą zatargu zostanie przychylnie załatwiona na drodze polubownych rokowań.

Po konferencji odbyło się [illegible] branie strajkujących, które [illegible] ceptowało powyższe stanowisko.

Na podstawie tego oświadczenia inspektor pracy interwenjował i w rezultacie dyrekcja cofnęła zarządzenie o zamknięciu tartaku z tem, że od dn. 2 lipca r. b. [illegible] trudnieni będą wszyscy robo[illegible] którzy pracowali w tartaku przed strajkiem.

Pożar na kopalni „Reden"

(Kor. własna).

Na dole kopalni „Reden" w Dąbrowie — jak donosiliśmy wskutek nagromadzenia się gazów wybuchł pożar.

Na kopalni tej często pojawia się ogień, który zazwyczaj bez większych trudności lokalizowano. Po stwierdzeniu wybuchu pożaru niezwłocznie przystąpiono do akcji ratowniczej, celem zabezpieczenia kopalni przed ogniem. Drużyna ratownicza wybudowała tamy, które nie dopuszczały powietrza do ognia i zdawało się, że ogień został stłumiony.

Na drugi dzień rano ukazał się jednak ogień w innem miejscu.

Pożar rozszerzył się szybko i [illegible] becnie obejmuje już duże przestrzenie. Kopalnia została całkowicie unieruchomiona, a drużyny ratownicze, w liczbie zgórą 80 osób, pracują nad zatamowaniem szalejącego żywiołu.

Akcja ratunkowa jest znacznie utrudniona, gdyż szybem wyciągowym wydobywają się kłęby dymu. Na dół kopalni można się dostać pozostałymi dwoma szybami. Robotnicy pracują w maskach gazowych. Dotychczas jednak kolumna nie dotarła do ogniska pożaru. Co parę metrów stawiane są tamy ogniowe, przyczem drużyna ratownicza zakłada odrazu rury podsadzkowe do zamulania objętych pożarem terenów.

Obecnie trudno ustalić kiedy robotnicy dotrą do głównego ogniska pożaru i zatamują dopływ powietrza, celem stłumienia ognia straty wynikłe będą bardzo znaczne. W czasie wybuchu ognia, na szczęście, nie było wypadku z ludźmi.

Wskutek unieruchomienia kopalni bez pracy pozostało około 600 robotników.

Dodać należy, że przed laty wybuchł na Redenie katastrofalny po[illegible], w którym zginęło w podziemiach kopalni kilkudziesięciu górników.

Wybryk agitatora w sutannie

23 czerwca r. b. odbył się wiec PPS. w Czarnej Wsi, na którym przemawiał tow. Dubois, Regl[illegible] tematy polityczne [illegible] w związku ze strajkiem w tartakach Państwowych w Czarnej Wsi.

29 czerwca r. b. ksiądz prałat Jerzy Siankiewicz z ambony ogłosił, że na wiecu krzyczano: „Pre[illegible] z Bogiem i kościołem". Jest to [illegible] oczywiście wyssane z palca oszcze[illegible]

Matka sześciorga dzieci oszalała podczas eksmisji

W osadzie Hrybieszki pod Wil[illegible] pewien żydowski kupiec nabył dom i jedną z pierwszych jego czynności było wyeksmitowanie niejakiej Puchalskiej, wdowy, obarczonej sześciorgiem dzieci.

Mieszkańcy osady przeciwstawili się ostro eksmisji i, uzbrojeni w kije, obili kupca, zmuszając go, do opuszczenia osady.

W ten sposób eksmisja została udaremniona. Niemniej jednak Puchalska tak przejęła się całą sprawą, że dostała pomieszania zmysłów.

Strajk polski w Gorlicach

(Kor. własna).

W firmie metalurgicznej Leopold Wagner w Gorlicach wybuchł w dniu 1 b. m. strajk okupacyjny. Robotnicy w tej firmie zarabiają przeciętnie 1 zł. 30 gr. dziennie.

Naskutek rozbicia się rokowań o umowę zbiorową w dniach 24 [illegible] 1 lipca, robotnicy przystąpili do strajku polskiego. Inspektor pracy z Nowego Sącza [illegible] na miejsce dopiero [illegible] m.

zlikwidowanie strajku

Strajk na kop. „Lipno" w Łagiszy został zlikwidowany. Robotnikom wypłacono zaległe zarobki.

STAN POGODY w/g PIM

CHŁODNO, DESZCZ I WIATR

[illegible] przelotnemi deszczami, głównie we wschodnich dzielnicach. Chłodno. Dość [illegible], chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Aresztowanie

Aresztowany za przemówienie na wiecu PPS i Stronnictwa Ludowego w Tarnowie w dniu 22 czerwca r. b. ob. Witek, b. wójt [illegible] Śmigna, odstawiony został [illegible]

Sprostowanie urzędowe

[illegible] Nr. 173 czasopisma „Robotnik" z dn. 7 czerwca r. b. artykułem p. t. „Pod okiem Inspektora Pracy — Obrazki ze stosunków w Przemyślu", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby Obwodowy Inspektor w Przemyślu nie występował przeciw pracodawcom, łamiącym ustawy ochronne. W szczególności, o ile rozchodzi się o pracownię bednarską Zdzisława Smyczyńskiego w Przemyślu, to pracodawca [illegible] został ukarany grzywną za zatrudnienie maszynisty ponad 8 go[illegible] dziennie, przyczem stwierdzono, [illegible] wszyscy inni robotnicy tego zakładu pracują po 8 godzin na dobę, a w lutym i w marcu b. r. zatrudniona tam były dwie zmiany robotników, pracujące po 8 godzin każda.

Także dzierżawca państwowego tartaku parowego, Izrael Bakun, został ukarany grzywną za zatrudnienie maszynisty i 2 palaczy ponad 8 go[illegible] na dobę, gdy tymczasem robot[illegible] tartaczani pracują 3 zmiany na dobę po 8 godzin każda.

Nieprawdą jest również, by o wypadku, jaki się wydarzył ostatnio, doniesiono Inspektorowi, a ten, mimo doniesienia, nie przeprowadził kontroli tego zakładu pracy; prawda [illegible] jest, że nikt Inspektorowi [illegible] wypadku nie doniósł, a nawet nie wspomniał podczas ostatniej wizytacji tartaku przez Inspektora Pracy [illegible] dniu 22 maja b. r., podczas której Inspektor Pracy stwierdzone braki w urządzeniach ochronnych kazał [illegible]ąć. Dopiero dodatkowe dochodzenie wykazało, że ostatni wypadek robotnika, pracującego przy pile okrągłej, miał miejsce jeszcze 27 lu[illegible]

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński

HULBERT FOOTNER [illegible]

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Panna Brickley jest obecna przy wszystkich [illegible] mowach", rzekła M-me Storey. „Jest to ustanowiony przezemnie zwyczaj".

[illegible] jego okrył ciemny rumieniec. „Nie jestem pierwszym lepszym [illegible]!" — powiedział gniewnie. „Chodź [illegible] sprawę". Była to [illegible] droga, jaką [illegible] było obejść w [illegible] ku do mojej pracodawczyni: „Taki jest [illegible]", powtórzyła ze zwodniczą łagodnością.

[illegible], że [illegible] się i wyjdzie. Serce mi zamarło. Najbogatszy człowiek w mieście obrazi się i wyjdzie! Ale Laghet zamyślił się. Usiadł spowrotem i po chwili udało mu się opuścić nastroszone pióra. Poszłam do swego biurka w kącie.

„Przypuszczam, że pani wie, kto ja jestem", zaczął Laghet.

„[illegible]", [illegible] z uśmiechem M-me Storey.

Po twarzy jego przebiegł skurcz gniewu. „Tak, do djabła", mruknął, „one ze mnie robią ładnego zbója!... Czy czytała pani, że zbudowałem jacht i wyruszam jutro w podróż z kilkorgiem gości"?

„Czytałam o późniejszej dacie".

„Wiem. Ale Prezydent wezwał mnie wczoraj do siebie i z tego, czego się od niego dowiedziałem, wnoszę, że czekają nas złe czasy. Gorsze od tego, cośmy dotychczas [illegible]. Mam więc zamiar wycofać się z tego wszystkiego. Ludzie zwalają na mnie winę za wszystkie [illegible]. Wyjeżdżam w sześciomiesięczną podróż do Indyj Zachodnich i Południowej Ameryki".

„Świetnie", powiedziała M-me Storey. „Czem więc mogę panu służyć"?

„Dwa tygodnie temu", mówił dalej Laghet, „jakiś kobiecy głos poprosił mnie w biurze do telefonu. Głos o ładnej wymowie, subtelny, inteligentny. Kobieta ostrzegała mnie, abym nie udawał się w tę podróż. Kiedy zacząłem nagabywać ją o szczegóły, odłożyła słuchawkę. No, do mnie często dzwonią i piszą kawalarze, nie myślałem więc o tem więcej.

„Ale dziś zadzwoniła znowu. W głosie jej dźwięczała powaga. Co do tego nie można się pomylić. Płakała; wydawało się, że ledwo mówi ze strachu. Powiedziała tylko, że jeżeli pojadę w tę podróż, to nie wrócę żywy, że gotują na mnie zamach. Kiedy usiłowałem wydobyć z niej coś więcej, przerwała połączenie".

„Jak ona dotarła do pana w obydwóch wypadkach"? — zapytała M-me Storey.

„Mam na biurku prywatny telefon, włączony bezpośrednio do centrali. Dzwoniła pod ten numer".

„Znała pański prywatny numer"?

„Oh, dużo osób go zna. To nie jest żadna poszlaka".

„W obecnej dobie automatów, nie można sprawdzić, kto dzwoni", rzekła M-me Storey.

„Nie chcę wcale, żeby pani dowiadywała się, kto to dzwonił", powiedział Laghet.

„Chcę, żeby pani pojechała ze mną w tę podróż... I pani sekretarka także, jeżeli pani sobie tego życzy. Na pozór będą panie moimi gośćmi, ale w rzeczywistości będą pracować dla mnie".

Byłam tak zaskoczona, że szczęka mi opadła, jakgdyby pękła jakaś podtrzymująca ją sprężyna. Przypuszczam, że gapiłam się na niego, jak cielę.

Na M-me Storey nie zrobiło to żadnego wrażenia. „Jeżeli myśli pan, że w tem ostrzeżeniu coś jest", [illegible], „to radzę uczciwie, żeby pan zrezygnował z podróży".

„Nigdy", powiedział, zaciskając szczęki. „Ten jacht kosztował [illegible] trzy miljony. Wyruszam w [illegible]".

„Nikt w moim rodzaju nie jest panu potrzebny", powiedziała M-me Storey. „Potrzebuje pan mężczyzn, którzyby strzegli pana bez przerwy".

„Będę ich miał, jeżeli zajdzie potrzeba. Chcę, żeby pani wykryła spisek, jeżeli jakiś spisek istnieje. Ponadto pani będzie czarującem uzupełnieniem towarzystwa. Nie chciałbym narzucać moim gościom zwyczajnego detektywa".

„Dziękuję", rzekła sucho M-me Storey. „Szczerze mówiąc, ta propozycja nie przemawia mi do przekonania".

„Dlaczego"?

„Czy pan nigdy nie odbywał dłuższej podróży jachtem"?

„Nie".

„No, a ja owszem. Na takiej ciasnej przestrzeni goście zawsze działają sobie wzajem na nerwy". Spojrzała na niego sucho, wzrokiem, dającym do zrozumienia, że on sam jest nieco zbyt porywczy i despotyczny, aby być idealnym towarzyszem podróży.

Roześmiał się. „Przekona się pani, że na „Piracie" przestrzeń nie wyda się pani zbyt ciasna".

„Pirat", powiedziała M-me Storey. „Świetna nazwa".

Laghet już już miał się o to obrazić, ale roześmiał się znów. „Towarzystwo niewielkie", rzekł. „Z pań będzie moja narzeczona, Celia Dare, jej matka i pani Holder".

„Kto to jest pani Holder"?

„Dobra znajoma", odpowiedział niedbale.

„Wdowa"?

„Nie. Ma gdzieś tam pierwszorzędnego męża. Jest zajęty interesami i nie może się wyrwać... Z mężczyzn będzie mój brat Adrjan, młody Emil Herbert, znany pianista, i mój sekretarz, Martin Coade. Martin zresztą jest gospodarzem. Jest teraz w Holandji, ale przyłączy się do nas w Curaçao".

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Ważne dla lokatorów

orzeczenie Sądu Najwyższego

Powstało zagadnienie, czy orzeczenie urzędu rozjemczego, ustalające podstawowe komorne, ma moc obowiązującą od czasu zgłoszenia żądania o ustalenie komornego, czy też od daty zapadnięcia orzeczenia urzędu, o ile samo orzeczenie nie określa daty, od której ustalone komorne ma być stosowane.

W tej sprawie wypowiedział się Sąd Najwyższy, stwierdzając, że orzeczenie urzędu rozjemczego ma charakter deklaratywny i stwierdza jedynie, jaki stan prawny uznać należy za istniejący. Stan ten odnosi się do czasu, kiedy strona wystąpiła do urzędu z danem żądaniem. Dlatego też ustalenie podstawowego komornego winno obowiązywać strony już od daty wszczęcia sporu przed urzędem rozjemczym

Sensacyjny proces o plagjat

W głośnym procesie literata krakowskiego Leona Wiesenberga przeciwko znanemu literatowi warszawskiemu Adamowi Grzymale Siedleckiemu o przeróbkę tragedji „Tajemnica" na komedję „Czwarty do bridge'a" Sąd postanowił przesłuchać strony i wyznaczył termin 14 dniowy do wyznaczenia rzeczoznawców.

Zastępca prawny Wiesenberga, mecenas dr. Kohane, w piśmie do Sądu wnosi o pominięcie dowodu ze znawców i rozpatrzenie sprawy przez sąd bez udziału znawców, uzasadniając swój wniosek tem, że przytoczone przez powoda w pismach procesowych dowody wykazują same przez się, że komedja „Czwarty do brydża" stanowi przeróbkę tragedji „Tajemnica" w zakresie tych wszystkich elementów, które są miarodajne dla oceny zachodzącego plagjatu — i podnosi pewne zastrzeżenia odnośnie do biegłych wymienionych przez zastępcę prawnego Siedleckiego, dra Bre-[illegible]

[illegible]

nastąpić dopiero po przesłuchaniu stron, albowiem przy przesłuchaniu stron mogą wyjść na jaw takie okoliczności, które opinję znawców uczynią przedwczesną, lub zgoła zbędną

Zastępca prawny Siedleckiego proponuje ze swej strony aż trzech biegłych, a mianowicie: prorektora U. J. dra Zolla, prof. U. J. Ignacego Chrzanowskiego i ewentualnie p. Jana Lorentowi-[illegible]

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Sobowtór królewski".
ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
ADRIA: „Miłość Freulein Doctor" i „Źle kochana".
PROMIEŃ: „Dla ciebie śpiewam".
SŁONKO: „W badarze dyplomaty" i „Czterech uciekinierów".
SZTUKA: „Światło w ciemności".
ŚWIT. „Nędznicy"
UCIECHA: „Jej wysokość praczka".
WANDA: „Więzień na urlopie".

Radjo

Niedziela 7 lipca.

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.38 Pobudka do gimnastyki i gimnastyka. 8.50 Płyty. 9.50 Pogadanka sportowo - turystyczna. 9.55 Program. 10.00 Nabożeństwo w Krakowie. Po Nabożeństwie „Swojakie melodje" — muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 „W ognistej Andaluzji" — felieton wygł. red. Z. Kleszczyński 12.20 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Wiktorja Skwarczewska (śpiew). 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment z dramatu Wiktora [illegible] „Hernani". 13.20 C. Goldmark „Wesele wiejskie" — Symfonja — w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 14.00 Muzyka lekka. 14.57 Wiadomości meteorologiczno-rolnicze. 15.00 „Ostatni czas przed żniwami" — wygł. prof. S. Biedrzycki. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. Prus - Wiśniewski. 15.35 Muzyka (płyty) 15.45 „Nowoczesne plony" — pogadanka rolnicza — wygł J. Zdzienicki. 16.00 Utwory fortepianowe polskich kompozytorów w wyk. Maryli Jonasówny. 16.30 Transmisja fragmentu regat wioślarskich z toru regatowego w Brdyujściu. 16.45 „Typy powieści egzotycznej" — wygł. dr. W. Jampolski. 17.00 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Ireny Karska - Łuczyńskiej (śpiew). 18.00 Transmisja z Obozu Przysposobienia Wojskowego męskiego w Pasiecznej — Sprawozdawca por. Wacek. 18.15 Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust" (płyty „Columbia"). 18.20 Transmisja fragmentu regat wioślarskich z toru regatowego w Brdyujściu. 18.30 „Cała Polska śpiewa" — prowadzi B. Wallek - Walewski. 18.45 „Podróż wagonem motorowym i [illegible]" — wygł. S. Dzikowski. [illegible] następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 „Wspomnienie o P. Dukasie" — słowa i płyty (H. M. V.). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Piłsudski realizator Niepodległości" — odczyt — wygł. dr. W. Lipiński. 20.10 Goldmark: Koncert skrzypcowy a moll w wyk. Bronisława Gimpla (skrzyp.) z tow. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 20.45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Trio wokalne — M. Karwowska (sopran), Janusz Popławski (tenor) i Tadeusz Łuczaj (bas). 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Wiadomości sportowe lokalne. 22.20 „Dar racławicki dla pułk. Sławka" — wygł. pos. Gwiżdż. 22.53 „Nasza Marynarka gra". — Koncert w wyk. Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka jazzowa (płyty). 23.30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Z miasta

OTWARCIE PÓŁKOLONJI DLA DZIECI,

prowadzonej przez Krakowskie Tow. Przeciwgruźlicze, odbędzie się dnia [illegible]

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Leibel Dora, lat 28, zam. przy ul. Jasnej L. 10 zgłosiła, że dnia 3.VII [illegible] między godz. 1—4-tą, nie[illegible] mieszkania przez otwarte okno na parterze i skradł pościel, bieliznę i zegarek biurowy.

[illegible] Szyszkowska Stanisław lat 44, wdowa po prof. U. J. zam. przy ul. Łokietka L. 1 zgłosiła organom P. P., że w nocy z dn. 2 na 3 bm. nieznany sprawca dostał się po windzie do jej mieszkania [illegible] strony podwórza i skradł z kuchni zegarek męski i 1 parę bucików męskich.

— Walczyk Marja, żona [illegible] zam. przy ul. Łagiew[illegible] zgłosiła organom P. P., że dnia 3.VII [illegible] między godz. 2—3-cią nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno na parterze do jej mieszkania, skąd skradł 3 pary bucików i zegarek męski.

SKORZYSTAŁ ZE SNU.

Milczarowski Tomasz, majster szewski, zam. przy ul. Brackiej 13 zgłosił organom P. P., że dnia 3.VII br. o godz. 3-ciej, w czasie spania na plantach, skradziono mu z kieszeni spodni portfel z kwotą 12 zł. i zegarkiem srebrnym, wartości ogólnej 40 zł., oraz dokumenty osobiste.

Krwawa bójka na placu Szczepańskim

Na placu Szczepańskim, obok Pałacu Sztuki, dwóch nieznanych osobników wszczęło wieczorem bójkę, w czasie której jeden z nich, niejaki Witold Kaczmarczyk (urzędnik prywatny z Zagłębia koło Katowic) został ugodzony dwukrotnie w lewą stronę klatki piersiowej.

Kaczmarczyka przewieziono na Pogotowie Ratunkowe, skąd po udzieleniu mu pomocy, odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Kaczmarczyk, zapytany o szczegóły zajścia, odmawia zeznań, mówiąc, że nic nie pamięta.

Dwaj osobnicy ulotnili się.

Pożar na Grzegórzkach

Dn. 5 b. m. przed południem, o godz. 10 rano, na Grzegórzkach, w pobliżu fabryki „Suchard" zapalił się stóg słomy.

Na miejsce wyjechała zaraz straż pożarna, zanim jednak straż zdążyła przyjechać, pożar ugaszony został w zarodku.

Pożar ten poważnie zagrażał okolicznym budynkom, wobec panującej wichury.

Ruch robotniczy

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KUŚNIERSKICH odbędzie się w sobotę, 6 lipca, o g. 10 rano przy ul. Warszawskiej 7, I p. **Związek robotników Odzieżowych.**

Dyżury lekarskie

Dnia 6 lipca noc:

1. Dr. Abend Wiktor Lwowska 19, tel. 160-99.
2. Dr. Doening Tadeusz, Arjańska 9.
3. Dr. Bleiweis Józef, Al. Krasińskiego l. 6, tel. 182-10.
4. Dr. Osiek Bernard Rynek gł. 24.

Repertuar

TEATR. IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 6 lipca: „Obrona Ksysowej".

Niedziela 7.VIII. „Nauczycielka".

„Madame Dubarry" stale zapełniająca widownię, powtórzona będzie ze względu na liczne żądania po raz ostatni w poniedziałek, dn. 8 b. m. po cenach najniższych.

BAGATELA: „Jestem zbiegiem" i rewja „Nowi goście w Bagateli".

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Aż 25 związków zawodowych

w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na ogromne rozbicie robotników na Górnym Śląsku. O rozbiciu tem świadczą wymownie ilości list kandydatów przy wyborach do rad załogowych. Przeciętna ilość takich list wynosi 10, przyczem są wypadki, że do wyborów staje aż 15 list, z czego po 3 i 4 z jednego kierunku organizacyjnego.

Dalszą ilustracją tego rozbicia jest list Zw. Pracodawców, skierowany do związków zawodowych, działających na terenie ciężkiego przemysłu. W liście tym czytamy, że takich związków na terenie samego ciężkiego przemysłu jest aż 25 (!!).

Związek Pracodawców wymienia je kolejno. By robotnicy lepiej sobie uświadomili rozbicie własnych szeregów i rozbicie siły klasy robotniczej, podajemy poniżej spis tych związków:

Centralny Związek Zawodowy Polski, Centralny Związek Górników w Polsce, Chrześcijański Związek Zawodowy, Federacja Pracowników Umysłowych Z.Z.Z., Freie Gewerkschaft, Gesamtverband Deutscher Angestelltengewerkschaften in Polnisch - Oberschlesien, Generalna Federacja Pracy na Śląsku, Gesamtverband Christlicher Gewerkschaften Polens, Gewerkschaft der Angestellten G. D. A., Gewerkverein Hirsch - Dunker, Niemiecki Związek Metalowców (D. M. V.), Niemiecki Chrześcijański Związek Metalowców, Ogólny - Wolny Związek Pracowników Umysłowych, Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych, P. Z. P., Verband Deutscher Bergbauindustriearbeiter, Związek Górników Zjedn. Zawod. Polskiego, Związek Metalowców Z.Z.Z., Związek Metalowców Z.Z.P., Związek Metalowców Z. Ch. Z. Z., Związek Robotników Przemysłu Metalowego, Zespół Pracy Zawodowych Związków Metalowych, Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Związek Pracowników Umysłowych Z.Z.P., Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Samorządu Z.Z.P.U., Związek Metalowców Ch. D.

Związek Pracodawców prosi związki zawod. aby skontrolowały czy tyle związków istnieje istotnie i czy Zw. Pracodawców ma wszystkie te zw. zaw. uważać, jako kontrahentów

List Zw. Pracodawców mówi sam za siebie. Czy ta sieczka, składająca się z 25 zwalczających się między sobą organizacyj, może zaimponować siłą kapitalistom? Czy w tych warunkach może być mowa o przeprowadzeniu wszystkich postulatów robotniczych?

Całkiem odmienna sytuacja jest w innych okręgach robotniczych, tam, gdzie masy robotnicze są zorganizowane przeważnie w klasowych zw. zaw. Tam też robotnicy daleko skuteczniej potrafią obronić się przed zamachami kaitalistów. Robotnicy! Zastanówcie się sami nad tem.

Nowa placówka klasowa

Onegdaj odbyło się w Katowicach zebranie pracowników przemysłu spożywczego, na którem wzięło udział przeszło 50 osób. Referat o sytuacji pracowników tego przemysłu wygłosił tow. Melek, sekretarz Okręgowej Komisji Klas. Zw. Zaw. na G. Śląsku. Po bardzo obszernej i żywej dyskusji wybrano Komitet organizacyjny z pięciu osób, dalej postanowiono utworzyć na G. Śląsku oddziały klas. zw. pracowników przem. spożywczego. Organizacją tych oddziałów zająć się ma Komitet organizacyjny. Następne zebranie odbędzie się dnia 11 lipca b. r.

Siostry zakonne w roli pracodawców

W Panewnikach budują Siostry Służebniczki N. M. P. wielki klasztor. Skąd mają na taki cel pieniądze w okresie strasznego kryzysu — nie wiadomo. W każdym razie jednak należą do rzędu pracodawców, wyzyskujących w haniebny sposób robotników. Zatrudnionym przy budowie klasztoru wykwalifikowanym robotnikom płacą po 60 gr. za godzinę, zaś robotnikom niewykwalifikowanym po 25 gr. za godzinę. Gdy robotnicy postanowili się zorganizować w Centr. Zw Rob. Budowl., aby bronić się przed wyzyskiem, zagroziły bogobojne siostry robotnikom zwolnieniem z pracy. Na taką groźbę robotnicy zastrajkowali, wobec czego siostry musiały ustąpić. Pobożne zakonnicce nie chcą jednak pertraktować z radą załogową, wobec czego skierowano zatarg do Komisji demobilizacyjnej.

Zakonnicom patronuje miejscowy proboszcz, który wydaje także opinję, jakich robotników można przyjąć do pracy. Ta księża opieka dała ten wynik, że robotnicy, chcąc się bronić przed wyzyskiem wstąpili do klasowego związku zawodowego. Robotnika Kowola nie pozwolił ks. proboszcz przyjąć do pracy, ponieważ robotnik ten nie przyjął proboszcza po kolendzie. Tak wprowadził ks. proboszcz w czyn przykazanie, które brzmi: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego".

Bez praw obywatelskich i bez pracy...

Wydziedziczanie mas ludowych z wszelkich praw daje się zauważyć także na rynku pracy. Coraz więcej robotników idzie na bruk, a równocześnie wzrasta ilość akademików, którzy wypychają robotników z zajmowanych przez nich dotychczas pozycyj. Pozatem zwala się ciężar utrzymania tych akademików, szczególnie na Śląsku, na barki robotników.

W ostatnich miesiącach przyjęto w górnośląskim przemyśle węglowym 60 inżynierów, przybyłych z Akademji Górniczej w Krakowie. Inżynierów tych będzie przybywało coraz więcej. Pracują oni rzekomo w roli praktykantów, ale w rzeczywistości pełnią funkcje naganiaczów robotnika. Coraz mniejsze załogi muszą wydobywać coraz więcej węgla, muszą utrzymywać wielki aparat administracyjny i olbrzymią sforę naganiaczy, którzy narażają robotników w pracy na śmierć i straszne kalectwa. Obok tej masy młodych inżynierów w górnictwie, płynie w hutnictwie druga fala inżynierków, którzy pełnią rolę dozorców robotników.

Trzecim kanałem, zasiąkającym tę armję, są absolwenci Szkoły Technicznej w Katowicach. Prawie wszyscy uzyskali i mogą uzyskać bez trudu [Depesza Nr. 25] posady w przemyśle górnośląskim. Przychodzą oni jako praktykanci i zostają w zakładach jako dozorcy i [illegible] zamknięto robotnikom zupełnie dostęp do tych lepiej płatnych stanowisk. Słynna bajeczka „o buławie marszałkowskiej w tornistrze każdego żołnierza" okazała się tu w całej pełni bajką i absurdem. Za czasów „sanacyjnych" zdegradowano robotnika do roli obywatela II klasy, spychając go coraz bardziej do poziomu „lumpen - proletarjatu".

Jeżeli sobie dygnitarze „sanacyjni" wyobrażają, że w taki sposób wychowuje się dobrego obywatela, to się grubo omylą.

Po Kongresie Rad załogowych

Komisja trzech, wyłoniona z Klasowych Związków Zawodowych, ZZP. i ZZZ. przedłożyła pracodawcom oraz wojewodzie śląskiemu uchwały ostatniego wspólnego Kongresu Rad Załogowych w Katowicach.

Komisja ta wyjeżdża w poniedziałek, 8 bm., do Warszawy, gdzie przedłoży ministrowi Opieki Społecznej p. Paciorkowskiemu postulaty w sprawie skrócenia czasu pracy, dodatku tonażowego i urlopów taryfowych.

Radjo

Sobota, 6VII.1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Od marsza do barcaroli. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 14.30 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 15.30 Od kominiarczyka do zegarmistrza — audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Muzyka z płyt. 16.30 Uczmy się pływać — transmisja na wesoło. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letniczek i uzdrowisk. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa — Koncert Chóru „Echo". 18.30 Skrzynka dla dzieci 18.45 Muzyka dla dzieci. 19.30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Śląskie niedyskrecje 20.10 Z operetek Lehara. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja poświęcona Polakom w Niemczech 21.30 Na równinie — koncert. 22.10 Pierwsza „Wesoła Syrena". 22.30—23.30 Mała Orkiestra P. R.

Życie robotnicze

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę, dnia 7 lipca 1935 r.

Szopienice o godz. 10-tej u p. Domżołowej ref. tow. Janta.

Mała Dąbrówka o godz. 10-tej u p. Szalonki, ref. przybędzie

Bytków o godz. 10-tej u p. Brzózki zebr. C. Z. G. i P. P. S., ref. Kaczmarek.

Łagiewniki, o godz. 14-tej u p. Dymka, ref. tow. Janta

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 6 lipca rb.

Orzegów: o godz. 2-giej u Ledwika. Ref. tow. Marek.

Chropaczów: o godz. 4-tej u Sprusa. Ref. tow. Krzywoń

Dnia 7 lipca rb.

Murcki: o godz. 5-tej w Szkole. Ref. tow. Marek.

Dnia 9 lipca rb.

Chorzów: o godz. 2.30 w Domu Polskim. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 10 lipca rb.

Chwałowice: o godz. 4-tej u Ferle. Ref. tow. Krzywoń.

Nowe redukcje

Dyrekcja cynkowni „Silesia" w Lipinach wypowiedziała znowu 50 robotnikom pracę, rzekomo spowodu zatrzymania kilku pieców.

Kradzież sklepowa

Przez wybicie otworu w murze, weszli nieznani sprawcy przez piwnicę do składu Spółdzielni Spożywczej w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej 50, skąd skradli 10 butelek wina, 25 butelek likieru f-my „Akadia", większą ilość wyrobów tytoniowych, kilkadziesiąt paczek herbaty, kilkadziesiąt tabliczek czekolady marki „Suchard i Goplana", większą ilość środków spożywczych i konserw rybnych, kilka butelek soku malinowego, kilkanaście kawałków mydła toaletowego, oraz inny drobniejszy towar, łącznej wartości 1.400 zł. Ostrzega się przed ewentl. nabyciem skradzionego towaru.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niegnyski

Drukarnia Sp. Nakl.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.